Nr. 630. Kraków, Sobota 16 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bergera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biur dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pierwsze głosy.

Kraków, 15 grudnia.

(K. s.) Pierwsze odpowiedzi na propozycyę pokojową czwórprzymierza zaczynają już z tamtej strony dochodzić. Zrazu doszły głosy prasy brzmiące nieuprzejmie i opryskliwie, jak na prasę wojującą przystało. Nie należy jednak brać tego zbyt poważnie. Prasa jest wszędzie pod cenzurą, która dyryguje nią stosownie do zamiarów i poglądów naczelnych rządów. Między wojującymi mają się niebawem zacząć wielkie targi dyplomatyczne. Łudzi się, kto sądzi, że psychologia tych targów różni się bardzo znacznie od zwyczajnego targu na — konie lub inne równie pożyteczne zwierzęta. — Wszystkie najpospolitsze metody i sztuczki prymitywnego handlu odżywają w pełni podczas rokowań dyplomatycznych.

Kiedy na pierwszem posiedzeniu rokowań rosyjskich w Portsmouths, pełnomocnik japoński podał Wittemu zwitek papieru, zawierający warunki Japonii, dyplomata rosyjski nie raczył nawet zajrzeć do tego tak ważnego pisma, ale bawił się niem obojętnie, jak fidibusem, a wreszcie po wymianie wstępnych formalności uwierzytelniających, zostawił te warunki, niby przez zapomnienie, na stole. Japończycy, którzy oczywiście śledzili każde drgnienie twarzy swoich partnerów, widząc te manewry, uśmiechali się chytrze. Witte tym gestem demonstrował swoją wielkopańską obojętność na warunki japońskie. Japończycy zaś uśmiechali się, udając, że tej demonstracyi nie widzą...

Zupełnie podobnie układają się rzeczy obecnie. Prasa koalicyjna, przedewszystkiem zaś angielska, robi gwałtowne grymasy siły i pewności siebie. Tak polecił rząd. Bo jakżeby to wyglądało, gdyby prasa ta wpadła nagle w zachwyt i zaczęła trąbić fanfary. Wszak warunki czwórprzymierza jeszcze nie podyktowane. — Słysząc te fanfary, mogłoby je czwórprzymierze — zaostrzyć...

Że w tym chórze »mruczando« rolę prowadzącego tenora wzięła na się prasa Northcliffa, jest także zupełnie zrozumiałem. Anglia bowiem ma specyalne powody do obaw, aby genialny krok dyplomatyczny czwórprzymierza nie przyprawił ją o katastrofę — odosobnienia.

Niebezpieczeństwo tej katastrofy rysuje się już teraz wcale wyraźnie. Ów półoficyalny komunikat angielski z wielce zaszczytną energią zapowiada, że jednomyślność prasy angielskiej jest odbiciem takiejże jednomyślności rządów koalicyi. Dalsze gadanie Reutera jest już zwyczajną tyradą, która ma na celu zmusić czwórprzymierze, aby postawiło jak najłagodniejsze warunki. Powiada się tam wyraźnie, że w zasadzie nota czwórprzymierza jest »blaffem«, ale zaraz dalej przewiduje się, że warunki czwórprzymierza mogą być dogodnemi dla jednych, niedogodnemi dla drugich członków koalicyi. Wniosek, jaki Reuter wysnuwa z noty o słabości czwórprzymierza, jest najzupełniej szablonowym i przeznaczonym wyłącznie do wewnętrznego użytku. Natomiast ukrytem zaproszeniem do nadesłania warunków jest końcowy, enigmatyczny ustęp komunikatu Reuterowskiego, w którym powiada się: »Na froncie koalicyi może (sic) przyjdzie jeszcze do nacisku i wysiłków, ale jedyną odpowiedzią na nieprzyjacielskie propozycye pokojowe, o ile one nadejdą, będzie ponowne oświadczenie, że wojna dopiero wtedy się zakończy, aż koalicya osiągnie cele, dla których wojnę podjęła«.

Kto dobrze czyta to bałamutne zdanie, ten wyczyta z niego następującą prostą i jasną myśl, wyrażoną pod adresem czwórprzymierza: postawcie takie warunki, abyśmy mogli powiedzieć, że osiągnęliśmy swoje cele, a wówczas z wdzięcznością zakończymy nasze »naciski i wysiłki«.

Jeszcze wyraźniej w tym duchu mówi Briand, który w oświadczeniu swem zawarł ustępy, mające już zdecydowany charakter rozpoczętych przetargów. Powiada on Bethmanowi wręcz: »ależ człowieku, to przecie zamało, że ty mnie nie chcesz zniszczyć, kiedy sobie zagarniasz wszelkie środki dobrobytu«. Dawaj więcej! Wszystko inne, co Briand mówi o sile Francyi, o prawdziwych intencyach noty czwórprzymierza, wreszcie o »nowym froncie« na miejsce rumuńskiego, który »wyrósł« w posadach czwórprzymierza, to tylko sos, w którym pływa owo na końcu wyrażone pragnienie, aby warunki mocarstw centralnych były korzystne dla Francyi.

Inaczej Briand nie mógł też mówić bezpośrednio po wielkich debatach w parlamencie, w których głosy krytyki i zdrowego sądu o rzeczach rozlegały się bardzo donośnie. »Są rządy — mówił między innemi znany już z poprzednich śmiałych wystąpień Roux Costadau — które wojnę tę rozpoczęły. Ale są także takie, które nie umieją jej skończyć. Takim rządem jest nasz, który ogłupia nas swoim optymizmem. Ta rzeź nie powinna trwać dłużej. Potrzeba wreszcie wyrwać białą rasę ze szponów haniebnej wojny. Swoje poglądy wyrabiałem sobie zdala od intryg i hałasu ulicznego, jedynie na podstawie faktów. Nasza prasa łże z nieprawdopodobnym cynizmem dla zarabiania pieniędzy i z nakazu rządu. Wiem, że jest nas nie wielu Francuzów, których ogarnia przerażenie na widok szybkości, z jaką Francya zsuwa się w przepaść. Briand chciał nas tu pocieszać i przekonywać. Ale muzykę jego słów przygłusza — statystyka faktów. Młyn wojny miele powoli, ale ciągle, aż zmiele ostatniego człowieka. Tańczymy w krwi i prowadzimy wojnę z tygodnia na tydzień. A nasi żołnierze siedzą sobie w fosach i odnoszą zwycięstwa na brzegach Renu. Francya dała wszystko, nawet swoich siedmnastoletnich. — Czy Anglia uczyniła to samo?« Tu przeszedł płomienny mówca do gwałtownego ataku przeciw Anglii, w czem jednak pospiesznie przeszkodził mu przewodniczący, odbierając mu głos.

W duecie z mową Castodau oświadczenie Brianda nabiera dopiero właściwego dźwięku.

Zupełnie rozsądnie mówił Sonnino. Nie bawił się w żadne parafrazy, nastroje i zapewnienia, ale krótko i węzłowato oświadczył, że sprawa jest za bardzo delikatna, aby o niej już teraz w parlamencie można było dyskutować. On naradzi się z kolegami, potem z rządami sprzymierzonemi i razem z niemi odpowie.

Widać, że baty, które w tych dniach otrzymał Sonnino od szeregu mówców w parlamencie za wysługiwanie się Anglii, poskutkowały. Ziemia we Włoszech pali się już od dawna pod stopami zarówno rządu, jak dynastyi. Jeżeli gdzie w koalicyi, to właśnie we Włoszech, nota czwórprzymierza wytworzyła szereg nieodpartych — przymusów. Przekonują o tem urywki wielkiej debaty z Monte Citorio, które dostały się do naszej wiadomości. Świadczą one o ogromnej sile tej ofensywy, którą z rozmaitych odłamów włoskiego frontu parlamentarnego podjęto koncentrycznie przeciw rządowi. Skandal z Cadorną, Bissolatim i pułkownikiem Douhetem, gwałtowna mowa Lucciego, przedewszystkiem zaś wielka dwugodzinna mowa Modiglianiego, nie licząc całego szeregu innych, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do prawdziwego nastroju społeczeństwa włoskiego zarówno w stosunku do wojny, jak w stosunku do sojuszników, przedewszystkiem zaś Anglii.

»Jeżeli dzisiaj Rumunia leży na ziemi — mówił Modigliano — to winną temu jest przedewszystkiem Anglia, która ofiarowała Rumunię dla swoich interesów. A l e w ł a ś n i e z t e g o w y n i k a, ż e w o j n ę ś w i a t o w ą m a m y d o z a w d z i ę c z e n i a t y l k o i m p e r y a l i z m o w i A n g l i i i R o s y i. Aby Anglia i Rosya mogły podzielić między siebie Azyę i Afrykę, dlatego Włochy krwawią się i rujnują. My wreszcie chcielibyśmy wiedzieć, co Anglia i Rosya zamierzają dać nam za naszą służbę i pomoc! (Burzliwe oklaski na wszystkich ławach). Rząd domaga się ciągle nowych ofiar, aby Sonnino mógł okręcik włoski prowadzić na ciągle nowe rafy, na nowe awantury i do nowych niepowodzeń«.

W tym stylu mówił Modigliano, który nie jest wcale socyalistą, przez dwie godziny. — Nie można się też dziwić, że Sonnino mówiąc o nocie pokojowej czwórprzymierza, nie okazywał już żadnej skłonności do długich i napuszonych nieustraszonością frazesów.

Rosya jeszcze dotąd milczy. Nowo mianowany minister spraw zagranicznych, Pokrowskij, jest człowiekiem w polityce zagranicznej zupełnie nowym. Niewiadomo, co jego nazwisko znaczy i co ze sobą przynosi. Ale z góry można być pewnym, że Rosya nie będzie w koalicyi najsilniejszym czynnikiem negacyi wobec noty czwórprzymierza.

Dotychczasowa reakcya koalicyi na tę notę jest w zupełności d o d a t n i a. Rozwija się prawidłowo, według wszelkich zasad sztuki targowania się i handlowania, tudzież według wymagań logiki rzeczy. Chłonność na hasła pokojowe okazuje się po stronie koalicyi tak wielką, jak tego należało oczekiwać. Kiełkowanie rzuconych ziarn rozpocznie się niebawem.

Po nocie pokojowej.

Ameryka wobec propozycyi mocarstw centralnych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Kolonia, 16 grudnia.

Waszyngtoński korespondent »Koeln. Ztg.« donosi:

Propozycye pokojowe spadły jak jastrząb do kasztka, i wstrząsnęły opinią publiczną w Ameryce. Publiczność okazuje podniecenie radosne wskutek pełnych nadziei zapowiedzi pokoju.

Ze strony zbliżonej do Wilsona pozwalają się domyślać, że Wilson bardzo gruntownie rozważa, w jakiej formie ma przedstawić mocarstwom koalicyi propozycye państw centralnych.

Panuje przekonanie, że Wilson zechce pójść dalej, niżeli tego wymaga potrzeba, gdyż zamierza dodać do propozycyi notę, w której zaznaczy, że Ameryka w najwyższym stopniu jest zainteresowaną propozycyami mocarstw centralnych, wobec czego prosi, aby wnioski te poddano jak najtroskliwszemu rozważeniu.

Pierwsze głosy rosyjskie o propozycyach pokojowych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Kopenhaga, 16 grudnia.

Petersburskie dzienniki urzędowe wyrażają się bardzo oględnie i z rezerwą o propozycyach pokojowych mocarstw centralnych. Pozostawiając na boku kwestyę powodów, nota mocarstw centralnych, ich zdaniem, musi być uważaną jako dokument dyplomatyczny i jako na taki musi na niego w dyplomatycznej formie być udzieloną odpowiedź. Nota ta stanowi w każdym razie podstawę do dyplomatycznej wymiany pism.

Głosy włoskie za pokojem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 16 grudnia.

Omawiając propozycyę pokoju czwórprzymierza, pisze medyolański „Stampa“, organ Giolittiego:

Odmawiać propozycyi pokoju wszelką wartość byłoby niemądrem. Naród włoski musi zachować spokój, stanowczość i milczenie, aby jego kierownicy państwowi przy absolutnym spokoju mogli razem z sprzymierzeńcami Włoch powziąć tę decyzyę, która niewątpliwie odpowiadać będzie interesom ojczyzny.

Socyalistyczny „Avanti“ żąda, aby odpowiedzialne miejsca zachowały wolność decyzyi. Byłoby nonsensem z góry odrzucać propozycyę pokoju. Nikt nie ma prawa pędzić dalej ludy w tę piekielną burzę, zanim nie spróbuje się wszelkich innych dróg rozwiązania.

Agitacya pokojowa we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

Kilka dzienników donosi, że w Paryżu uwięziono znaczną liczbę osób, z powodu rozdzielania broszur, przychylnych pokojowi.

Ataki przeciw Briandowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

Wobec odmownego oświadczenia Brianda stwierdza »Vossische Zeitung«, że w jaskrawem przeciwieństwie do jego pewnych siebie oświadczeń stoi dyskusya we francuskiej Izbie deputowanych. **Wszyscy mówcy atakowali gwałtownie Brianda i jego politykę.**

Tardieu krytykował cały system rządowy i żądał ustąpienia Brianda i jego rządu, poczem powiedział, że Briand stwarza stan duchowy, pełny zwodniczego optymizmu, który faktom nie odpowiada. Przez ponowne votum zaufania dla Brianda nie wzmocni się Francyi.

Gdy prezydent D e s c h a n e l zawiadomił Izbę o wyniku głosowania, socyaliści wołali burzliwie: »Dymisya« i pożegnali gwałtownie Brianda z powodu odrzucenia przez niego propozycyi pokoju.

Głosy angielskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 16 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi pod datą 14 bm. z Hagi:

Lloyd George naradzał się długo z Asquithem i Greyem, poczem udał się do króla, przebywającego w pałacu Buckingham.

Pomiędzy kierującymi mężami stanu koalicyi odbywa się żywa wymiana depesz celem ustalenia wspólnej odpowiedzi, która w bieżącym tygodniu nie nastąpi.

Warunki Anglii są następujące: Najpierw wycofanie wojsk niemieckich z Francyi i Belgii, a potem omawianie sprawy pokoju. Koła polityczne zapewniają, że w odpowiedzi Anglii będą się mieścić te warunki przedwstępne.

Sprawozdania z Londynu zapewniają, że głosy prasy angielskiej nie są wyrazem prawdziwej opinii publicznej, gdyż szerokie masy ludności pragną pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 16 grudnia.

Londyński korespondent »N. R. Courant« donosi: »Times« wyrażają zadowolenie — a w tej sprawie jest cała prasa angielska jednomyślna, — że mowa Kanclerza Rzeszy nie daje żadnych podstaw do rokowań. Kanclerz nie przyznaje, jakoby państwa centralne były pobite, lecz przeciwnie, twierdzi, że one zwyciężyły. Dzienniki oświadczają, że przedstawione przez Asquitha w mowie w Guildhall warunki pokojowe są jedynie możliwymi dla sprzymierzonych. Kilka dzienników pisze jednak, że **sprzymierzeni muszą na propozycyę Niemiec odpowiedzieć własnymi warunkami pokojowymi.**

»Daily News« sądzi, że jawne »non possumus« nie byłoby najmądrzejszą polityką, gdyż w tym wypadku Niemcy zepchnęłyby odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny na sprzymierzonych, przez co poniosłyby one wielką szkodę.

Wojna.

Zajęcie Buzeu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 15 grudnia 1916:

Wschodni teren wojny.

Sprzymierzeni w pościgu bez wytchnienia za ustępującymi Rumunami i Rosyanami, zajęli wczoraj Buzeu. Na północ od Buzeu stawia nieprzyjaciel jeszcze opór. Liczba wziętych w ostatnich dwu dniach jeńców wynosi znowu 4.000 ludzi.

Na zachód i północny zachód od Okna trwa dalej zacięta walka. Na południe od doliny Uz odebrano Rosyanom przedwczoraj zdobyte wzgórze, przejściowo przez nich zdobyte wzgórze. Na północ od doliny Cobasca osiągnął nieprzyjaciel lokalny sukces.

W Karpatach leśistych osłabła nieco działalność atakowa. Koło Koniuch na południe od Zborowa, usadowiły się austro-węgierskie oddziały w okopach rosyjskich straty przednich, na szerokości frontu 350 metrów.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von H ö f e r, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 15 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachodnim brzegu Mozy usiłowali Francuzi w trzykrotnym ataku nadaremnie odebrać rowy, wydarte im niedawno na wzgórzu 304 na południowy wschód od Malancourt. Na wschód od rzeki, po silnem, daleko w głąb sięgającem przygotowaniu ogniowem, ruszyli oni do kilkakrotnych ataków. Na Wzgórzu Pieprzowem rozbiło się posuwanie fal szturmujących w naszym ogniu obronnym. Na południowych stokach fortu Hardaumont atak w naszym niszczącym ogniu nie rozwinął się.**

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Na północ od kolei Złoczów—Tarnopol wojska niemieckie wdarły się do rosyjskich rowów i przyprowadziły 90 jeńców.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Wczorajsze ataki Rosyan na siedmiogrodzkim froncie wschodnim miały prawdzie takie samo niepowodzenie, jak dnia poprzedniego. Na jednem wzgórzu udało się przeciwnikowi stanąć.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Palące się wsi na wielkiej Wołoszczyźnie wskazują drogę, którą Rosyanie podjęli odwrót. Wśród niekorzystnych stosunków atmosferycznych wojska sprzymierzone współzawodniczą ze sobą, aby przeciwnika na równinie nie dopuścić do dłuższego zatrzymania się.

W górach nieprzyjaciel w umocnowanych pozycyach stawia opór. Przełamano je. Buzeu wzięte. IX-ta armia mogła wczoraj i przedwczoraj zameldować jako rezultat 4.000 jeńców.

Koło Fetesti większe siły bułgarskie przekroczyły Dunaj.

Front macedoński: Częściowe uderzenia koło Paralowo i Gradesnicy (z obu stron wschodniego biegu Czerny) przyprawiły nieprzyjaciela o znaczne straty. W kotlinie Strumy walki patroli.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

F. Mirandola.

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Stali ciągle jeszcze przed cukiernią i w czasie rozmowy Wierusz ciągle musiał kłaniać się komuś znajomemu, gdyż mnóstwo głów wychylało się ciągle z poza stolików, widnych przez otwarte drzwi. Marta, stojąc tyłem, nie widziała, że stoi, jak na pokazie, Wierusz zaś zapomniał zupełnie o wszelkich skrupułach narzeczeńskich, nie ruszał się zaś z powodu, że przed nimi, na skrzyżowaniu ulic, uczynił się mały zator. Szły jakieś wozy długim szeregiem, a właśnie nadjeżdżający automobil zatrzymał się przed owym szeregiem wozów.

— Radca, radca... — mówił z radością Wierusz. — Teraz zamilkną wszyscy, co kraczą. Oczywiście wszystko w porządku, gdy przyjeżdża władza polityczna. Ja osobiście cieszę się na samego radcę... A w drugim automobilu z tyłu... ot tam... To Tomasik, naczelnik poczty... dobra nasza... Panowie! — zwrócił się ku cukierni. — Przyjeżdżają władze!

Marta spostrzegłszy dopiero teraz, że patrzy na nią mnóstwo znajomych, zarumieniła się cała i zmięszała się niezmiernie. Ale nie było rady, nie miała się gdzie schować.

Skończyło się na tem, że musiała się odwrócić i oddać kilkadziesiąt ukłonów. Postanowiła tylko odpowiednio zmyć głowę Wieruszowi, gdy wrócą do domu. Na razie nie było na to czasu, gdyż sznur wozów przerwał się na chwilę i automobil z radcą stanął przed cukiernią. Wyroiła się wiara z przybytku polityki i pijaństwa i uczyniła się na poczekaniu wcale udatna owacya. Wszyscy szanowali starego radcę, który miał gołębie serce i każdemu starał się przysłużyć. Odjeżdżając jeszcze po drodze rozdał na pierwszym zaraz kilometrze wszystkie pieniądze, jakie posiadał, napotykanym nędzarzom, włokącym się o kiju, niewiadomo poco i niewiadomo dokąd.

— Puśćcie mnie panowie! — wołał Wierusz rozpychając owacyonaryuszów i robiąc dla Marty miejsce. Dobiwszy się zaś do radcy podniósł obie ręce w górę bez słowa. Uściskali się w milczeniu, radca pocałował Martę w rękę, przez chwilę zawahawszy się jednak. Jakoś mu się zdawało, że trzebaby ją po dawnemu pocałować w buzię. Pomyślał jednak, że zachowa to na potem.

— Jak się macie... kochani, jak się macie... — zaczął po chwili. — Nie zjadł Moskal? — zwrócił się do Marty. — No to dobrze! — spojrzał na Wierusza. — Dobrze widać bronił! Ho, ho!

— Jako swego, panie radco! — odpowiedział Wierusz.

— A także mi mówcie drodzy, kochani! Jakże się cieszę, jak się cieszę. Ja spodziewałem się zawsze, że tak będzie... Chociaż, mówię panu w tajemnicy — zwrócił się do Wierusza — że panna Marta zawsze mnie kokietowała, zawsze, przy każdej okazyi... ha, ha, ha...

Urwał nagle, wspomniawszy, że mnóstwo ludzi wokoło. Ale było już zapóźno. Zaczęto Wieruszowi gratulować, co Martę doprowadziło do »zielonej pasyi«, jak mówiła potem. Winowajcą był wreszcie sam Wierusz. Tłumaczył się potem przy kolacyi, że nic dziwnego, że popełnia głupstwa, albowiem dzieje się z nim tak, jak z tym, którego po raz pierwszy wieszano... Poprostu będąc poraz pierwszy narzeczonym, nie wie, jak się to robi.

— Przygotujcie kolacyę! — powiedział radca siadając napowrót do pojazdu. — Powiedzcie kucharkowi, aby było dużo jeść... macie przecież zapasy... ho... ho... wiem coś o tem. Władza wie wszystko... Tedy kolacya co się zowie, przyjdę koło ósmej, a może trochę później... pa, pa... Do widzenia kochani panowie — rzucił wokół.

Za chwilę znikł na skręcie ulicy.

Wierusz ujął Martę pod rękę i wyprowadził ją z pośród ludzi.

Kroczyli teraz aleją starych drzew, ciągnących się w stronę kolei. Marta postanowiła zrazu rozpocząć zaraz awanturę narzeczeńską, ale instynktownie wstrzymała się. Odczuła, że nie pora. Wierusz szedł zadumany i Marta domyślała się, o czem myśli. Za parę godzin miał iść tam, do sądu, gdzie każde jego słowo stanowić będzie o losie człowieka. Szli mijając znajomych, którym teraz Marta kłaniała się szczerze, coraz swobodniej, ba, z dumą nawet. Podniosła głowę, stąpała raźno. Znalazła się już w swojej roli i zaczynała w niej odkrywać przyjemne strony. Teraz raczej Wierusz był zakłopotany.

Nagle od strony trotoaru zaczął ktoś wołać, ludzie biegli, rozległy się zmięszane głosy, okrzyki. Ktoś krzyknął: Uciekajcie! Odpowiedział wrzask nieludzki i rozległ się tententent wielu spiesznych kroków.

Przystanęli i nagle do uszu ich dobiegło brzęczenie jakieś, podobne do brzęku owada, unoszącego się w powietrzu. Grało coraz wyraźniej.

— Aeroplan! Chodźmy do jakiej bramy! — powiedział Wierusz. — Może nam co rzucić na głowę.

Spiesznie zeszli na trotoar i zmierzali ku najbliższej bramie. Na środku ulicy Marta podniosła oczy w górę. Wyraźnie zarysowany na tle biało świecących teraz chmur unosił się nad miastem aeroplan nieprzyjacielski, podobny zupełnie do wielkiej ważki, bujającej nad wodą. Mimo, że niebo było zasnute chmurami, wydłużony jego korpus połyskiwał srebrzyście. Marta dostrzegła jeszcze drugi, bardziej oddalony, który zmierzał wyraźnie ku miastu.

— Ot tam trzeci! — wrzasnął jakiś chłopak wskazując ku stacyi i pędem uciekł.

Widocznie cała eskadra samolotów składała wizytę miastu. Wierusz zaczął rozważać, czy nie najlepiejby było szybko dobiedz z Martą do plebanii, ale po namyśle odstąpił od zamiaru. Droga była daleka, zresztą ukrycie się w bramie, czy droga ku plebanii, wychodziło na jedno. Sam będąc, byłby szedł najspokojniej swoją drogą, szło jednak o nerwy Marty gdy, czego należało się spodziewać, rozpocznie się strzelanina. Oglądał się za piwnicą. Była zamknięta.

— Paskudnie porządny dom jakiś! — powiedział. — Ale to nic. Chociażby padły bomby, nie przebiją domu aż do parteru. Możemy tu przeczekać.

Gruchnął strzał, aż oboje nerwowo drgnęli.

(C. d. n.)

[illegible]

Wieden, 14 grudnia.

Już dawno dzienniki nie przyniosły publiczności takiej sensacyi, jak dziś rano, ogłaszając pismo odręczne cesarza o dymisyi gabinetu Koerbera i zamianowaniu Spitzmuellera jego następcą. Sensacya była większa, aniżeli dwa dni temu przy ogłoszeniu noty pokojowej, chociaż już od kilku dni krążyły wiadomości o zachwianiu stanowiska Koerbera. Tak nagłego i szybkiego upadku jego gabinetu nikt jednak nie przypuszczał.

Różne złożyły się przyczyny podkopania stanowiska dra Koerbera. W myśl swego programu początkował dr. Koerber daleko sięgające przygotowania ażeby uruchomić parlament i uzdrowić stosunki aprowizacyjne. Ale już przy pierwszych krokach napotykał na trudności nawet z takiej strony, z której się tego najmniej mógł spodziewać. Dotychczas posądzano wszystkich innych o udaremnienie życia parlamentarnego w Austryi, tylko nie posłów niemieckich. Tymczasem właśnie z obozu niemieckiego wyszły żądania, które musiały wywołać przesilenie. Dr. Koerber stał na stanowisku konstytucyjnem i chciał wszystkie najpotrzebniejsze reformy przeprowadzić w drodze parlamentarnej. Niemcy jednak postawili jako warunek przywrócenia życia parlamentarnego i udziału swego w życiu parlamentarnem, wydania całego szeregu rozporządzeń na podstawie par. 14 o oktrojowaniu patentów, o wyodrębnieniu Galicyi, o zaprowadzeniu niemieckiego języka, jako państwowego, o ugodzie czeskiej, a nawet i węgierskiej.

W sprawach reform aprowizacyjnych zawisłym był dr. Koerber w znacznej mierze od Węgier, jego stosunek jednak do rządu węgierskiego był od samego początku bardzo naprężony, albowiem nie chciał ratyfikować umowy ugodowej, zawartej między hr. Tiszą, a ś. p. hr. Stuergkhiem. Węgrzy parli do zawarcia ugody, Koerber żądał odroczenia sprawy i rozpoczęcia nowych pertraktacyj. Przedwczoraj bawił cesarz Karol w Budapeszcie, gdzie przyjął hr. Tiszę na dłuższem posłuchaniu, a wczoraj po powrocie monarchy do Wiednia, wezwany był dr. Koerber na posłuchanie, które trwało blisko trzy godziny. Zdaje się, że już na tej niezwykłej audyencyi zapadła decyzya co do losu gabinetu dra Koerbera. Gdy bowiem wczoraj o godzinie 1-ej zjawiła się deputacya Związku niemieckiego narodowego u prezesa gabinetu, nie chciał on wchodzić z nią w żadne merytoryczne dyskusye. Jeden z członków prezydyum Związku zapytany po tej konferencyi oświadczył: Die Lage des Gabinetts ist sehr kritisch. Mimo to nikt jeszcze nie wierzył w dymisyę. Nawet ministrowie po południu o 4-ej jeszcze nie byli poinformowani, aż otrzymali zaproszenie na ważną radę ministrów, na której dopiero formalna zapadła uchwała dymisyi, która jeszcze tego samego wieczora została przyjęta. Późnym wieczorem pojawiły się znane pisma odręczne.

Następca dra Koerbera, dr. Spitzmueller brał wybitny udział w układach gabinetowych z Węgrami w gabinecie hr. Stuergkha, jako minister handlu i tem samem usunięte zostały przez jego nominacyę trudności w stosunku między rządem austryackim a węgierskim.

Co do sprawy wyodrębnienia Galicyi słychać, że nowy premier jest zwolennikiem szybkiego załatwienia tej sprawy, która stała się znowu bardzo aktualną. Także komisya parlamentarna Koła, która dziś się zebrała, przez cały dzień obradowała nad tą sprawą. Ustąpienie ministra Bobrzyńskiego było także przedmiotem ożywionych obrad w Kole.

Sytuacya wewnętrzna chwilowo góruje nawet nad wypadkami zagranicznemi. Jak słychać, rozważaną jest myśl wysłania deputacyi hołdowniczej do cesarza. *Sz.*

Z komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 grudnia.

Obrady komisyi parlamentarnej Koła polskiego, które rozpoczęły się wczoraj, będą odbywały się do jutra. Na porządku dziennym obrad znajduje się przedewszystkiem sprawa wyodrębnienia Galicyi.

Wedle najnowszych informacyj, prawdopodobnie dr Bobrzyński pozostanie w nowym gabinecie, co jest życzeniem Koła polskiego.

W obradach komisyi parlamentarnej biorą także udział przedstawiciele Wydziału krajowego, tudzież członkowie Izby panów hr. Gołuchowski i hr. Zdzisław Tarnowski.

Dr Bobrzyński pozostaje.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 grudnia.

Jak się korespondent wasz z autentycznego źródła dowiaduje, dr Bobrzyński pozostaje w nowym gabinecie na stanowisku ministra dla Galicyi.

Konferencya dra Bilińskiego z drem Spitzmüllerem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 grudnia.

Prezes Koła polskiego dr Biliński odbył wczoraj w swym biurze jednogodzinną konferencyę z prezydentem ministrów dr Spitzmuellerem.

Dr Spitzmueller o układzie z Węgrami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 16 grudnia.

»Pester Lloyd« ogłasza interwiew swego przedstawiciela wiedeńskiego z desygnowanym prezydentem ministrów dr. Spitzmuellerem. Według tego prezydent ministrów oświadczył:

W chwili, kiedy tworzenie gabinetu jest w toku, nie mogę się oświadczać co do dalszych zasad mych czynności urzędowych. Bardzo jestem uradowany, że także prasa węgierska z [illegible] przyjęcie. Co się tyczy ugody z Węgrami, to linie wytyczne dla stanowiska austryackiego zarówno w sprawie ugody, jak i stosunku handlowo-politycznego z Niemcami przedstawiłem z okazyi objęcia przezemnie urzędu ministra handlu w grudniu 1915. Odnowienie ugody z Węgrami jest jednem z naszych najważniejszych zadań. Prawie bez przerwy przez lat 30 udałem do czynienia z całym kompleksem ugodowym. Należy co prawda nawiązać do tradycyj i poprzednich kampanij, lecz nie możemy zapominać, że w dziedzinie ugody należy na to zwrócić uwagę, że myśl wspólności interesów doznała wzmocnienia przez wspólność bojową obu państw. Moment ten wpłynie korzystnie na umocnienie węzłów gospodarczych. Ugoda nie jest samą tylko konstrukcyą, odpowiada ona rzeczywistej harmonii interesów.

O naszym stosunku do Niemiec mogę tylko powiedzieć, że zasady, które wtedy przedstawiłem, dziś pozostają niezmienione.

Z nadzwyczajnem ciepłem dr. Spitzmueller wyraził w końcu nadzieję, że uda się dojść z rządem węgierskim do rezultatu, odpowiadającego wspólnym interesom.

Protest Rosyi.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają pod datą 29 z. m. następujący telegram pet. Ag. telegraficznej:

»Wedle otrzymanych tutaj wiadomości, władze niemieckie przystąpiły w dniu 23 listopada do przymusowej branki wojskowej (?) rosyjskich poddanych nietylko w okupowanej części Królestwa Polskiego, ale i w Niemczech, dokąd poprzednio wywieziono całe masy ludności polskiej robotniczej. Austryackie władze znacznie wcześniej rozpoczęły to samo, przymuszając (?) poddanych rosyjskich do wstępowania w szeregi żandarmeryi, która jest częścią składową armii austryackiej. Wobec tego ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do rządu hiszpańskiego z prośbą o polecenie posłom hiszpańskim w Berlinie i w Wiedniu zapytania rządów niemieckiego i austryackiego, czy wiadomości te są prawdziwe. W razie ich potwierdzenia posłowie hiszpańscy upoważnieni są do założenia protestu w imieniu rządu rosyjskiego, z zaznaczeniem, że Rosya uważa Polaków rosyjskich poddanych nadal za obowiązanych tylko do przysięgi wiernopoddańczej i składa odpowiedzialność za naruszenie praw międzynarodowych na rząd niemiecki i austro-węgierski za przymusowy pobór do wojska, jak i za przymusowy pobór do robót mieszkańców Królestwa Polskiego.

Piąta austryacka pożyczka wojenna.

W bankach i kasach oszczędności leżą teraz wielkie kwoty bezużytecznie. Wielu właścicieli trzyma je w pogotowiu, aby zaraz po pokoju kupić znowu towary i urządzenia, potrzebne do przedsiębiorstw, i sądzą, że jeśli temi sumami nie mogą rozporządzać. Zdaje się, że w tych kołach jeszcze nie należycie oceniono dwa momenty. Po pierwsze staje się coraz jaśniejszem, że wszystkie przedsiębiorstwa będą potrzebowały dłuższego czasu przejściowego, aby znowu pracować pełną parą; nie można więc będzie myśleć o natychmiastowem rozporządzaniu wszystkiemi płynnemi środkami pieniężnemi, liczyć się raczej należy z przedłużeniem „terminu leżenia". Z drugiej strony należy przeprowadzić taki rachunek. Kto dziś subskrybuje 5½-roczne bony skarbowe po kursie 96 i za włożone pieniądze rachuje tylko 3%, ma po roku w rękach bony skarbowe po 93⅛%, po dwóch latach po 90⅛%. Gdyby bony skarbowe po dwóch latach notowano tylko po 90⅛%, wyniknęłoby 9-procentowe oprocentowanie na resztę czasu obiegowego, t. j. półczwarta roku, faktycznie jednak kurs tych walorów będzie jeszcze korzystniejszy. Jasnem jest więc, że wkładkujący, który używa teraz swoich pieniędzy na subskrybowanie pożyczki wojennej, w każdym razie uzyska lepszy procent, niżby go dował teraz gdziekolwiek indziej. W tem nic zmieni nic nawet sprzedaż przed upływem zapadłości.

Urząd pocztowej Kasy oszczędności ogłosił onegdaj komunikat donoszący, że cesarz Karol śledzi z żywem zainteresowaniem przebieg subskrypcyi na piątą pożyczkę wojenną i że wyraził nadzieję, iż bogaci i niezamożni, mieszczanie i chłopi — wszyscy przyczynią się do tego, żeby pożyczka wypadła odpowiednio do sił monarchii i jej nadziei. Te słowa cesarskie powinny być dla wszystkich warstw zachętą; będzie to najlepszy hołd złożony młodemu monarsze u progu jego rządów.

W ostatnich dniach napłynęły między innemi następujące większe subskrypcye: Ogólny Bank obrotowy na własny rachunek 25 milionów koron, Kolej północna 3 mil., Ogólny Zakład pensyjny w Wiedniu 19 mil., austryackie Towarzystwo ubezpieczeń „Dunaj" 10 mil. (razem 34 mil.), związane z niem Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków „Danubius" 1.5 mil. (razem 5 mil.). centralna Kasa oszczędności m. Wiednia 18 mil. (razem na wszystkie pięć pożyczek 121 mil. kor.), gmina m. Baden 2 mil., kardynał arcybiskup Piffl 100.000 kor., katolicka Kasa chłopska w Gracu 4 mil. kor., Unionbank 30 mil. na austryacką a 4.6 mil. kor. na węgierską pożyczkę, Towarzystwo ubezpieczeniowe „Feniks" 15 mil., Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków austryackich kolei 10 mil. (50 mil.), styryjski wydział krajowy 15 mil., gmina m. Pragi 11.6 mil. koron.

Jak już donieśliśmy, gminy miast Krakowa i Lwowa, jakkolwiek w bardzo trudnem znajdują się położeniu finansowem, subskrybowały po pół miliona koron.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

Nabożeństwo o pomyślne i szczęśliwe rządy. — Dzisiaj o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu uroczyste nabożeństwo błagalne na intencyę cesarza Karola I. i cesarzowej Zyty o błogosławieństwo Boże i długoletnie pomyślne a szczęśliwe rządy.

Prezydent dr Leo zaprosił wszystkich radców miejskich do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

Odnowienie sarkofagów królewskich w podziemiach katedry Wawelskiej. Piszą nam: Niektóre sarkofagi królewskie w podziemiach katedry Wawelskiej domagają się rychłego odnowienia, gdyż wskutek starości uległy już zniszczeniu. Nie tylko ozdoby, ale ściany samych sarkofagów są miejscami bardzo zniszczone, w szczególności sarkofagi króla Władysława IV., królowej Cecylii Renaty, królewicza Jana Aleksandra, Stefana Batorego i Zygmunta Augusta. W każdym razie sprawę tę polecamy uwadze powołanych czynników.

Odczyt prof. Ignacego Chrzanowskiego o Henryku Sienkiewiczu, wygłoszony na uroczystości uniwersyteckiej ku czci wielkiego pisarza, na prośbę »Polskiego Związku niewiast katolickich« powtórzony będzie w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 5 po południu w uniwersytecie w sali Kopernika. Nazwisko prelegenta, oraz cel odczytu, przeznaczonego na dochód dla kursu wychowawczyń, tak ważnego w chwili obecnej, powinien zachęcić do licznego udziału.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj premiera lekkiej a pełnej wytwornego humoru komedyi Pawła Gavault'a pod tytułem: »Pomysł panny Franciszki«. Jutro po południu »Gęsi i gąski« M. Bałuckiego; wieczorem »Pomysł panny Franciszki«, który powtórzony będzie w poniedziałek i wtorek.

O datek świąteczny dla pomocników kancelaryjnych magistratu. Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pomocników kancelaryjnych magistratu krakowskiego wniósł do prezydyum miasta prośbę o przyznanie pomocnikom kancelaryjnym magistratu datku świątecznego, jako zapomogi bezzwrotnej.

Trzecia miejska kuchnia obywatelska, której lokal znajduje się w dzielnicy V. Kleparz przy ulicy św. Filipa l. 13, otwartą zostanie i oddaną do publicznego użytku w niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 12 w południe. Poświęcenie lokalu odbędzie się w niedzielę o godzinie 11½. Bilety na obiad w niedzielę, pobierany do domu lub do spożycia na miejscu, nabywać należy dnia poprzedniego w sobotę od godziny 11 do 3 po południu. Bilety na obiady i kolacye na dni następne nabywać należy również dnia poprzedniego w czasie od godziny 11 do 3 po południu. Spis potraw, czas wydawania obiadów i kolacyj zostaje ten sam, co w głównej miejskiej kuchni obywatelskiej przy ulicy Franciszkańskiej. W dniu otwarcia wydany będzie na obiad krupnik, ziemniaki, kapusta i pieczeń wołowa.

Rejonowa sprzedaż mąki. W oznaczonych biurach miejskich odbywa się obecnie wydawanie legitymacyj osobnych, uprawniających do poboru mąki w wymienionych w tych legitymacyach sklepach. Wydawanie to miało skończyć się w dniu jutrzejszym, jednakże — jak słychać — termin odbierania legitymacyj będzie przedłużony, gdyż bardzo wiele osób nie zgłosiło się we właściwym dniu i nie podjęło tych legitymacyj.

Rejonowa sprzedaż mąki rozpocznie się w poniedziałek, dnia 18 b. m.; od poniedziałku zatem nie będzie już bezwarunkowo dozwolone kupno mąki w dowolnych sklepach, jak to było dotąd. Przypomnieć należy, że kto nie zrealizuje karty na mąkę w oznaczonym dniu, ten traci prawo nabycia mąki w bieżącym okresie.

Spółka spożywcza krakowskiego nauczycielstwa ludowego (ulica Szpitalna l. 17) będzie miała ryby żywe: reflektujący zechcą uskutecznić zamówienia do dnia 18 b. m. włącznie. Spodziewany jest także większy transport jaj świeżych.

Krajowe ozdoby na drzewko. Ruchliwa sekcya przemysłowa krakowskiego Koła Ligi kobiet wydała z okazyi nadchodzącej »Gwiazdki« cały szereg bardzo ładnych ozdób i zabawek dla naszych dzieci. Sklep Ligi kobiet (ulica Wiślna l. 4), jak również pierwszorzędne magazyny papieru i Liga przemysłowa sprzedają między innemi: krakowskie światki na drzewko, łańcuchy barwne, pawie oczka, sztandarki, oraz artystycznie wykonane wystrzyganki, przedstawiające legionistów wszelkiej broni. Wydawnictwa te powinny się teraz znaleźć w rękach wszystkich polskich dzieci.

Ostatnia podwieczorkowa kawa w Krakowie. Wczoraj wieczorem na murach miasta pojawiło się obowiązujące już zresztą w całej monarchii rozporządzenie, wprowadzające, jak wiadomo, bardzo znaczne ograniczenie konsumcyi kawy. Od dnia dzisiejszego wolno wydawać białą lub czarną kawę tylko do g. 10 przed południem i od g. 8 wieczorem do godziny 10 w nocy. Wczoraj zatem goście kawiarniani, pijący w zwykłej podwieczorkowej porze swoją »białą«, nie przypuszczali może, że dzisiaj o tym czasie muszą się pożegnać z tym napojem.

Zaczadzenie. Wczoraj rano zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego do mieszkania w realności pod l. 78 przy ulicy Chodkiewicza na Grzegórzkach, gdzie uległo silnemu zaczadzeniu tlenkiem węgla cztery osoby, mianowicie dwóch mężczyzn, dziecko 12-letnie i starsza kobieta. Ofiarom wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia, poczem odwieziono je do szpitala św. Łazarza. Stwierdzono, że piec w mieszkaniu był uszkodzony i to było powodem nieszczęścia.

Z kraju.

Oświęcim, 12 grudnia. (Rocznica listopadowa). Staraniem P. K. N. w Oświęcimiu odbędzie się tutaj ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego w niedzielę, dnia 17 b. m., w sali Zakładu Salezyańskiego »Uroczysty wieczór«. Słowo wstępne wypowie delegat N. K. N., dr Wereszczyński, poczem nastąpią śpiewy i deklamacya, ponadto odegrany zostanie przez amatorów pastel sceniczny: »Jak liście z drzewa stracone« Jana Lady. Czysty dochód przeznaczony jest na »Gwiazdkę« dla legionistów.

Nowy Sącz, 6 grudnia. (Z uroczystości żałobnych i nabożeństw). Od dnia zgonu cesarza aż do dnia pogrzebu z budynku ratuszowego, innych budynków publicznych, jako też z wszystkich domów prywatnych powiewały czarne flagi. Wielu kupców wystawy sklepowe przyozdobiło portretami i biustami zmarłego monarchy, przyoblekając je kirem. W dniu pogrzebu odprawione zostały nabożeństwa we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich, w ewangelickim i w izraelickich domach modlitwy. W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele władz, młodzież wszystkich zakładów naukowych i ogromne zastępy publiczności.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademia żałobna w dużej sali »Sokoła«. Po południu w czasie pogrzebu odzywały się żałosne głosy dzwonów kościelnych. Rano i po południu wszystkie sklepy były zamknięte.

Dnia 29 listopada, jako w rocznicę powstania listopadowego, w kościele OO. Jezuitów odprawione zostało żałobne nabożeństwo za bojowników o wolność ojczyzny.

Dnia 4 b. m. odprawiono w kościele, zwanym szkolnym, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Eugeniusza Tobiczyka, legionisty I. p. p. Legionów polskich, zmarłego dnia 1 b. m. w tutejszym szpitalu obrony krajowej.

Dzisiaj przed południem odprawiono w kościele OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. W nabożeństwie wzięła liczny udział polska publiczność i młodzież szkolna. *(S.)*

Z Królestwa Polskiego.

Piotrków. (Wybory miejskie w kuryi trzeciej). Przeprowadzone w dniu 13 b. m. wybory miejskie w kuryi właścicieli domów dały następujący wynik: Na 816 uprawnionych do głosowania oddano 672 głosów, a mianowicie: na listę A (zjednoczone komitety wyborcze) 199, na listę B (komitet bezpartyjny) 384, na listę C (komitet nauczycieli, popierany przez socyalistów) 23, a na listę D (żydzi) 76 głosów. Wybrani zostali: z listy A: Aleksander Głazewski, Apolinary Ostrowski i Wiktor Mystkowski. Z listy B: Juliusz Konopacki, ks. Eugeniusz Lipiński, Wincenty Kasprzykowski, Adam Dudkiewicz, Tomasz Dębski, Ignacy Piotrowski. Z listy D: Mikołaj Kon.

Józef Piłsudski w Warszawie. We wtorek, dnia 12 b. m., przybył do Warszawy Józef Piłsudski, witany owacyjnie na dworcu kolejowym. Piłsudski złożył tegoż dnia wizytę arcybiskupowi metropolicie ks. Kakowskiemu, oraz generał-gubernatorowi Beselerowi, nazajutrz zaś wizytował prezydenta miasta ks. Lubomirskiego, rektora uniwersytetu dra Brudzińskiego, rektora politechniki inżyniera Patschkego, komendanta Legionów polskich hr. Szeptyckiego, przedstawicieli rządu austro-węgierskiego w Warszawie bar. Andriana i pułkownika Paica, gubernatora v. Etzdorffa, hr. Lerchenfelda i innych.

We środę wieczorem w restauracyi hotelu Europejskiego grupa oficerów Legionów polskich urządziła na cześć Piłsudskiego przyjęcie. Przemawiali: poseł Moraczewski i inni.

Jeńcy Polacy z armii rosyjskiej w Warszawie. W uzupełnieniu notatki o przybyciu do Warszawy 79 Polaków, oficerów armii rosyjskiej, internowanych dotąd w obozach koncentracyjnych w Niemczech, podają pisma warszawskie imienny wykaz pozwiek przybyłych.

Z obozu w [illegible] pp.: Giewartowski, Tołłoczko, Maćkiewicz, Srebryn, Karpus, Kostrzyca, Juniewicz, Gieżko, Lempke, Borowski, Radkiewicz, Jeliński, Strzelecki, Grzegorzewski, Dobrowolski, Podgórski, Heyman, Konecki, Schiller, Kiciński, Rymaszewski, Gawłowski, Klinke, Sulikowski, Ramiński, Lenkiewicz, Prażmowski, Haneske, Tarzyński, Żebrowski, Kozieracki, Miller, Strażyc.

Z obozu w Helmstadt pp.: Bejdukowski, Kamieniecki, Jaczewski, Lewandowicz, Urbański, Kamiński, Świętochowski, Poreczyński, Gutowski, Milker, Skulski, Keler, Jastrzębski, Jóźwiak, Sakowicz, Prusiński, Czerepiński, Ławecz, Siemiec, Rajf, Zwoliński, Świeckowski, Fałkowski, Jazdowski, Miłosz, Mizerski, Gustowski, Malicki, Leśisz, Kordaczak, Soleciński, Łyszczewski, Nowicki, Wisłocki, Narbutt.

Lotnictwo polskie. W Warszawie powstaje polskie Towarzystwo żeglugi napowietrznej. W tych dniach odbędzie się zebranie organizacyjne.

Pułtusk. (Echa wkroczenia Legionów). Organ urzędowych obwieszczeń dla powiatu pułtuskiego i makowskiego, »Gazeta Pułtuska«, w numerze z dnia 2 grudnia, obok urzędowych doniesień, podajo dłuższy opis przybycia do Pułtuska 5 pułku piechoty Legionów polskich i drukuje utwór powitalny sędziego okręgowego, p. Hennebecka, napisany wierszem po niemiecku, a poświęcony Legionom.

Łęczyca. (Nowa kolej). Na kolei, między Czortkowem a Łęczycą, z dniem 1 b. m. wprowadzono tytułem próby ruch osobowy. Kolej ta ma być przedłużona do Zgierza.

Ze świata.

Morawska Ostrawa, 14 grudnia. (Wykrycie wielkiej kradzieży w rzeźni miejskiej). Miejska rzeźnia w Morawskiej Ostrawie posiada rozległe magazyny i chłodnki, w których miejscowi rzeźnicy przechowują za opłatą częstokroć znaczne zapasy mięsa i tłuszczu. Straż odnośnych magazynów znajduje się w zarządzie magistratu. W ostatnich czasach ginęły rzeźnikom z rzeźni miejskiej zabite cielęta w całości, cebry smalcu, połcie słoniny, barany i t. p. Dopiero w ostatnich dniach przypadek oddał w ręce policyi zuchwałych sprawców kradzieży. Dwaj policyanci miejscy zatrzymali onegdaj na ulicy kobietę, która w dyskretny sposób dźwigała pod płaszczem znaczny pakunek. W pakunku tym znaleziono 8 kilogramów słoniny; o pochodzeniu ich kobieta nie chciała dać żadnych wyjaśnień, wskutek czego została aresztowana. Na policyi stwierdzono, że aresztowana nazywa się Gabryela Kałuża i jest wdową, zamieszkałą w Marysińskich Górach, a od dłuższego czasu pozostaje w ścisłych stosunkach z prowizorycznym dozorcą miejskiej rzeźni, niejakim Romanem Kupczykiem, rodem z Andrychowa, a przynależnym do Morawskiej Ostrawy.

Rewizya w ich mieszkaniu wydała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono przedewszystkiem kilka książeczek wkładkowych różnych kas oszczędności, biżuteryę i gotówkę na łączną kwotę 11 tysięcy koron, nadto 28 kilogramów topionego smalcu, większe kawałki wieprzowego mięsa, słoniny i przeszło 100 kilogramów soli; wszystko pochodzi niezawodnie z kradzieży.

Śledztwo wykazało, że Kupczyk przy pomocy swej towarzyszki wykradał rzeźnikom systematycznie tłuszcz i mięso, przechowywał chwilowo w specyalnie dla siebie urządzonym chłodniku, a następnie sprzedawał po umiarkowanych cenach, naturalnie bez kartek tłuszczowych. Wśród 43 wykrytych jego odbiorców, znajdują się także trzej miejscowi rzeźnicy, reszta zalicza się głównie do robotniczej sfery. — Ogólną szkodę, wyrządzoną przez kradzież, ocenia policya na 20 tysięcy koron. *(św.)*

Wieczór św. Mikołaja w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia: Należy się czasem słowo także najmłodszemu pokoleniu kolonii polskiej w Wiedniu. Grono tutejszych dzieci polskich utworzyło od dwóch lat Polską drużynę skautową, która w lokalu »Ogniska«, Stowarzyszenia akademickiego polskiego, znalazła gościnę. Otóż drużyna ta urządziła onegdaj dla siebie i dzieci innych w hotelu przy Boerhavegasse 25 wieczór św. Mikołaja. — Odegrano na nim sztuczkę pod taktownem wezwaniem, było rozdawnictwo upominków, obrazy świetlne, chóry, słowem wszystkie rozkosze, jakie dać może wieczór podobny. Urządzeniem zajęła się pna Wanda Titzówna, w obrazku scenicznym wzięły ponadto udział skautki: Psarylewska, Kaskiewiczówna, Gużkowska i Strzelecka, jakoteż skauci Piwoński, E. Quirini, Stelmachiewicz, W. Quirini, Zgórski i Różański. Grane z wprawą i wdzięcznością wywołując żywą radość wśród dziatwy bardzo licznie zgromadzonej.

Prasa a wojna. Jak donoszą dzienniki niemieckie, prezydent wojennego urzędu, gen. Gröner, uznał, że zawód dziennikarski przed wszystkimi innymi należy do rzędu tych zawodów, które, ze względu na swój zakres działania, powinny być wyłączone z pod prawa o powszechnej służbie cywilnej. Gen. Gröner uznał więc działalność prasy podczas wojny za pomocniczą czynność wojenną. Wskutek tego pracownicy zawodu dziennikarskiego, a przedewszystkiem personal redakcyjny i pomocniczy personal techniczny powinni być zwolnieni od obowiązku powszechnej służby cywilnej.

Berliński dziennik »Deutsche Tageszeitung« przypomina w tej kwestyi, że w Rosyi już dawno wszyscy dziennikarze, oraz zecerzy w drukarniach dziennikarskich bez wyjątku są zwolnieni od obowiązku służby wojskowej.

Odznaczenie. Jan Łuszczki, kapitan 15 p. p., odznaczony poprzednio trzykrotnie na polu walki za waleczność, otrzymał obecnie honorową odznakę »Czerwonego Krzyża« z dekoracyą wojenną.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę dnia 16 b. m.: »Pomysł panny Franciszki«. (Nowość«), komedya w 4 aktach Pawła Gavault'a.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Gęsi i gąski«, komedya M. Bałuckiego; wieczorem: »Pomysł panny Franciszki« (po raz drugi), komedya Pawła Gavault'a.

Z miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 16 b. m. po południu: »Wicek i Wacek«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Ogniem i mieczem« H. Sienkiewicza.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.

Niedziela, dnia 17 b. m. Doc. uniw. Jagiell. dr Maryan Szyjkowski: »Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu«. Część V. Doba współczesna.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Dyrekcya teatru miejskiego 20 K. przez pannę Iz. Wach., na fundusz emerytalny artystów ofiarowane; Stanisława Jawornikowa 6 K 20 h.

Na Gwiazdkę dla legionistów: Adolf Weingrün 50 K; uczniowie III. kl. uzupeln. szkoły handl. przy Akad. handl. 8 K; W. Kr. 20 K.

Na Dom rodzinny dla dzieci legionistów: Grono naucz. szkoły XXVIII. im. Z. Krasińskiego 16 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Fr. Dębskiego.

Na Ofiary wojny: Pochmarski Tadeusz 1 K.

Na Żłóbki im. H. Sienkiewicza: H. M. 10 K.

Dla staruszki 85-letniej: Franciszek Wesely 4 K.

W sprawie teatralnej.

Kraków, 16 grudnia.

Przed kilku dniami ogłaszając nadesłany nam komunikat krakowskiej komisyi teatralnej, przynoszący sprawozdanie z dotychczasowej działalności nowego dyrektora teatru miejskiego p. Adama Grzymały Siedleckiego, opatrzyliśmy go uwagą, w której przypomnieliśmy komisyi niezałatwioną uchwałę Rady miejskiej w sprawie powołania do życia przedstawień operowych w gmachu teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Przy tej sposobności mimochodem daliśmy wyraz zaparzywaniu, że w układzie bieżącego repertoaru dyrekcya posługuje się zbytnio wznawianiem sztuk »dawno już ogranych i starych«.

Na uwagę tę przesłał p. dyrektor Siedlecki na ręce redaktora naszego dziennika p. Michała Konopińskiego pewien rodzaj kwestyonaryusza, ujmującego w formę pytań dotychczasową działalność dyrekcyi teatrów miejskich i stawiającego kwestyę: czy »godnym jest nagany« teatr dający wielką liczbę wznowień polskich, nie uganiający się za przemijającą wartość mającemi nowościami; ułatwiający autorom, pozbawionym możności tworzenia sztuk nowych, pobór tantyem, które w ostatnim kwartale wynosiły kwotę większą, niż dawniej nieraz w całym roku i t. p. Szczegółów argumentacyi tej nie powtarzamy, gdyż znane są one z treści komunikatu komisyi teatralnej.

Co do dyalektycznej strony kwestyi podkreślamy, że między mimochodem uczynioną uwagą, iż dyrekcya w teatrze im. Słowackiego nie korzystała w dostatecznej mierze z nowego repertoaru utworów polskich, — a »naganą« za kierunek i charakter kierownictwa teatru w ostatnich trzech miesiącach, pozostaje aż nadto wiele miejsca zarówno na uznanie dla dyrekcyi za jej dotychczasową pracę, jak na spostrzeżenia, w jakim ponadto kierunku zwróciłby należało usiłowania dyrekcyi, aby one wyczerpywały zakres zadań, dyktowanych teatrowi naszemu przez opinię publiczną.

Za wznowienie utworów starego repertoaru, w rodzaju »Ślubów panieńskich«, lub »Po ślubie« i wystawienie ich z niewątpliwym pietyzmem, nikt dyrekcyi przyganiać nie zechce; spełnia ona owszem w uznania godny sposób ciążący na polskiej scenie obowiązek. Ale ten obowiązek, zarówno co do starszego repertoaru, jak co do tantyem autorskich, z równą korzyścią mogła dyrekcya spełnić, rozkładając 10 przedstawień jednego utworu, 7 czy 8 drugiego, danych w bardzo krótkich odstępach, na dłuższy przeciąg czasu, przez co otworzyłoby się miejsce i dla innych wznowień sztuk wartościowych polskich, i dla nowszej produkcyi dramatycznej polskiej. Ta publiczność, która stale i często uczęszcza do teatru, ma prawo do pewnego urozmaicenia i ożywienia repertoaru już choćby z tego tytułu, że tworzy ona ten stały zastęp bywalców teatralnych, który wypełnia niejako podstawową rubrykę w finansowym budżecie teatru.

Dyrekcya teatru odczuła niewątpliwie sama zbyt powolne tempo, w jakiem traktuje się wznowienia starego nawet repertoaru, gdy uroczystość proklamacyi 5 Listopada zaskoczyła ją bez przygotowania »Kościuszki pod Racławicami«, który dano dopiero później, lub gdy n. p. pomimo przymusowych feryj teatralnych z powodu śmierci cesarza, w najbliższą sobotę powtórzyć musiano po raz siódmy czy ósmy znowu »Śluby Panieńskie«. Staranne wznawianie starego repertoaru nie są zresztą innowacyą na scenie krakowskiej, lecz należą do jej dawnej tradycyi. Jeszcze w starym teatrze n. p. utarł się był zwyczaj, że w każdy czwartek dawano wartościowe utwory polskie i obce w bardzo dobrem wykonaniu, co nie przeszkadzało tokowi prac nad repertoarem sztuk najnowszych. Dlaczegóżby takim, lub podobnym torem nie miała iść akcya dyrekcyi teatru w nowym naszym przybytku sztuki, zwłaszcza gdy gmina nie szczędzi zwiększonych na scenę wydatków, a publiczność manifestacyjną frekwencyą objawia swoje dla teatru sympatye?

Wyliczone niedawno przez dyrekcyę nowe utwory, zalegające w jej tece repertoarowej, świadczą najlepiej, że nasza produkcya dramatyczna nawet w czasie wojny nie była tak jałową, aby z niej w szerszej mierze nie było można skorzystać. Scenv warszawskie i teatr lwowski wysta-

wiły w b. roku wiele poważnych nowości, które niewątpliwie dyrekcya wreszcie na deski teatru im. Słowackiego wprowadzi.

Nie mówimy tego w formie »nagany« dla dyrekcyi obecnej, która jest nam tem sympatyczniejszą, że u jej steru stoi człowiek pióra, wybitny znawca sztuki, literat i publicysta polski, mający wszelkie kwalifikacye na stanowisko, jakie zajmuje. Uwagi te czynimy dla wykazania, że krótka wzmianka nasza o pewnej jednostronności i zbyt małej ruchliwości repertoarowej w teatrze im. Słowackiego, nie była wypływem jakiejś animozyi do osoby dyrektora teatru, lecz miała pewne uzasadnienie, dyktowane równą życzliwością w ocenie pracy dyrektora, jak naszą dbałością o scenę polską.

Ta dbałość dyktuje nam także obowiązek wypowiedzenia jednej jeszcze pretensyi, do pewnego stopnia zasadniczej, jaką pod adresem kierownictwa teatru i komisyi teatralnej zgłosić musimy. Nie możemy żadną miarą zgodzić się na pogląd, jakoby opera, tutaj na terenie krakowskim się organizująca, snadź miała wstęp do teatru im. Słowackiego deskami zabity. Budynek teatru wystawiono i oddano na użytek »sztuki narodowej«. — A muzyka jest chyba taksamo sztuką, jak dramat. Miasto z tą liczbą ludności, co Kraków, w zakresie teatru spełnia dotąd swoje zadanie jednostronnie, pomijając i lekceważąc nastręczającą się sposobność kreowania opery polskiej. Jest to dział w twórczości naszej artystycznej wymagający już choćby dla tego silnego ze strony miasta poparcia, że w zakresie kompozycyi operowej pozostaliśmy w tyle poza innemi kulturalnemi narodami. Kraków ma obowiązek wyrabiać dla opery siły śpiewacze, muzyczne i kompozytorskie. Jesteśmy też pewni, że jak teatr nasz przez swój stały rozwój i poważny zawsze charakter dał pole i możność do wykształcenia się i wyrobienia pierwszorzędnych talentów aktorskich, będących chlubą teatru polskiego, że jak był polem popisów wybitnych autorów dramatycznych, wypełniających swojemi utworami zaszczytne karty w literaturze naszej dramatycznej, tak i opera polska na jego deskach do życia powołana i życzliwą otoczona opieką, wydobędzie na szerszą widownię twórczość polską w zakresie śpiewu i muzyki operowej. — Wraz z tytułem »Wielkiego«, spada na Kraków także większy, niż dotąd obowiązek, przyznania operze należnych jej a przez wszystkie poważne sceny w praktyce stwierdzonych praw jej do ingresu na deski teatru narodowego.

I znowu z tych naszych poglądów nie wysnuwamy »nagany« dla dyrekcyi teatrów miejskich za czas ubiegły, w którym złożyła dowody niezaprzeczonej staranności, pracy i dobrego smaku. Uwagi te wypowiadamy dla skierowania dyrekcyę na te szersze tory »sztuki narodowej«, na których możliwe będzie spełnienie uprawnionych nadziei wszystkich szczerych zwolenników i przyjaciół sceny krakowskiej. Liczna frekwencya publiczności, bezpośrednia i wydatna opieka gminy, kwalifikacye obecnego dyrektora teatrów miejskich, wytwarzają silne warunki, aby te nadzieje nie doznały zawodu.

M. K.

Pośrednictwo pokojowe Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 grudnia.

»Daily Telegraph« donosi:

Korespondent waszyngtoński »N. Y. Timesa« podaje, że ambasador amerykański hr. Bernstorff i inne osobistości niemieckie oświadczyły, iż Niemcy spodziewają się, że prezydent Wilson zapośredniczy konferencyę pokojową w Hadze.

Londyn, 16 grudnia.

»Daily News« donosi z Waszyngtonu:

Jeżeliby Lloyd George potwierdził dnia 19 grudnia słowa Brianda, to Wilson odmówi identyfikowania się w jakikolwiek sposób z propozycyą pokojową Niemiec. Stany Zjednoczone nie mają zamiaru łączenia się z innemi państwami neutralnemi celem narad nad sytuacyą lub zwrócenia się do ententy.

Ogłoszenie warunków pokojowych.

Londyn, 16 grudnia.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Ambasador niemiecki hr. Bernstorff oświadczył, że warunki pokojowe będą podane dopiero z chwilą, kiedy pełnomocnicy zbiorą się na konferencyi.

Prasa rosyjska o propozycyi pokojowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 16 grudnia.

(Pet. ag. tel.) Dzienniki rosyjskie wszystkich kierunków potępiają i ganią jednomyślnie ostatni krok Niemiec. Dzienniki widzą w tym kroku tylko obłudną próbę wzbudzenia w krajach neutralnych wiary i uznania przejawiającej się w tem miłości pokoju ze strony rządu niemieckiego, jakoteż próbę, by podnieść ostatki odwagi ludności. W końcu chodzi tu o próbę, by siać niezgodę, chociażby wśród najmniejszej części ludów, tworzących ententę.

»Riecz« pisze: Pokój jest nowym pociskiem, rzuconym przez naszego nieprzyjaciela, który świadomy jest wyczerpania wszystkich swych źródeł.

»Birżewyja Wiedomosti« pisze: Nota Niemiec, Austryi, Turcyi i Bułgaryi jest aktem pełnym obłudy, który może tylko na ulicy liczyć na kredyt. Pragniemy także pokoju, lecz nie przychodzącego z Berlina, gdyż ten sumienie nasze odrzuca.

»Nowoje Wremia« pisze: Trwały pokój nastanie dopiero po wypędzeniu nieprzyjaciela z naszego kraju, dopiero po wspólnych wysiłkach, kiedy nastąpi przywrócenie szlachetnej Belgii, mężnej Serbii i zjednoczonej Polski.

»Dień«, dziennik skrajnej lewicy, oświadcza, że propozycya Niemiec nie przynosi żadnej zmiany w sytuacyi. Dlatego Rosyanie zjednoczą jak i przedtem swe wysiłki dla celu, któremu poświęcone jest sumienie narodowe.

Ag. tel. pet. dodaje: Te głosy prasy znajdują się w pełnej zgodzie z opinią wybitnych członków Dumy, między tymi Milukowa i Rodzianki, którzy zgodnie podzielają zapatrywanie, że jedyną odpowiedzią na propozycyę mocarstw centralnych jest kategoryczne odrzucenie wszelkich rokowań, dopóki wszystkie przez nieprzyjaciela obsadzone obszary nie będą przez niego opróżnione i jak długo nieprzyjaciel nie będzie widział się zmuszonym poddać się warunkom, nałożonym mu przez sojuszników.

Narady w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 16 grudnia.

Minister spraw zagranicznych Sonnino przyjął ambasadorów Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych, jako też posła greckiego.

Głosy prasy amerykańskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 16 grudnia.

Telegram iskrowy przedstawiciela Biura Wolffa:

Prasa amerykańska wyraża, jak dotąd, mało zadowolenia z powodu stwierdzenia przez kanclerza Rzeszy, że Niemcy są gotowe wojnę zakończyć.

Rada Stanu w Królestwie Polskiem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Warszawa, 16 grudnia.

We czwartek bawił tutaj Dr Jerzy Madeyski, szef rządu cywilnego z Lublina, w towarzystwie radcy sekcyjnego Dra Wysockiego w sprawie ustalenia listy kandydatów do Rady Stanu z okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem. Jak słychać, Rada Stanu będzie już wkrótce ogłoszona.

Wybory miejskie w Królestwie Polskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 16 grudnia.

O wyniku wyborów miejskich z trzeciej kuryi wyborczej z nast. miast donoszą: Kielce: 6 kandydatów komitetu wyborczego zjednoczonego, 2 żydowskiego, 2 komitetu wyborczego socyalistycznego i innych stronnictw lewicy; Piotrków: 6 kandydatów bezpartyjnego komitetu wyborczego, 8 zjednoczonego, 1 żydowskiego komitetu wyborczego; Radom: 8 kandydatów zjednoczonego komitetu wyborczego, 2 demokratycznego i robotniczego komitetu wyborczego.

Cesarz do arc. Karola Stefana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 grudnia.

„Streffleurs Militaerblatt" donosi: Cesarz wystosował następujące pismo odręczne:

Kochany stryju arcyksiążę Karolu Stefanie! Czyniąc chętnie zadość Pańskiej prośbie, obejmuję protektorat nad organizacyą opieki wojennej całej monarchii.

Przy tej sposobności wspominam najwdzięczniej nieocenione zasługi, jakie Wasza Miłość zaskarbiłeś sobie na czele organizacyi opieki wojennej i jej wzorowego rozwoju.

Za tę, przy sprawowaniu protektoratu przez Waszą Miłość rozwiniętą owocną i najlepszymi skutkami wieńczoną działalność, wyrażam Waszej Miłości ponownie moje pochwalne uznanie.

Budapeszt, 12 grudnia 1916.

Karol m. p.

Wiedeń, 16 grudnia.

»Streffleurs Militaerblatt« donosi:

Cesarz zamianował arcyksięcia Karola Stefana swoim zastępcą w protektoracie nad organizacyą opieki wojennej w całej monarchii, z wyjątkiem Czerwonego Krzyża.

Udział Izby posłów w uroczystości koronacyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 grudnia.

Jak »Parlamentarna korespondencya« donosi, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Sylvestra konferencya wiceprezydentów i przedstawicieli stronnictw Rady państwa, przyczem między innemi omawiano zaproszenie rządu węgierskiego względnie prezydenta ministrów hr. Tiszy na uroczystość koronacyjną w Budapeszcie. Obecni przedstawiciele stronnictw Izby posłów postanowili skorzystać z zaproszenia i wysłać deputacyę przedstawicieli Izby posłów austryackiej do Budapesztu. Zawiadomienia co do sposobu udziału w uroczystościach koronacyjnych będą później podane do wiadomości.

Tak samo jak Izba posłów, także i Izba panów weźmie udział w uroczystości koronacyjnej.

Przygotowania koronacyjne na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 16 grudnia.

Na zamku, gdzie mieści się święta korona węgierska, dokonano wczoraj oględzin naocznych. Stwierdzono, że szafa żelazna, zawierająca koronę, jest nieuszkodzona, pieczęć królewska nienaruszona a płaszcz św. Szczepana rozpostrzeniony na stole, umieszczonym na żelaznem podniesieniu, jest nietknięty. Szafy przytem nie otwierano, ponieważ usunięcie pieczęci królewskiej wymaga pozwolenia króla. Stwierdzono tylko rozmiary szafy, by przygotować jej przeniesienia. Korona mianowicie w dniu koronacyi specyalnym w tym celu sporządzonym wspaniałym wozem przewiezioną zostanie do kościoła koronacyjnego. Za pojazdem kroczyć będą marszałkowie koronni a za nimi z komendantem swym strażnicy koronni z halabardami.

Po oględzinach naocznych salę zamknięto kluczami obu marszałków koronnych i prezydenta ministrów.

Słowa cesarza Wilhelma przy przeglądzie wojsk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

Z okazyi przeglądu wojsk koło Miluzy wygłosił, jak donoszą dzienniki, cesarz Wilhelm mowę, w której wyraził słowa podzięki dzielnym mężom, którzy trzymają zachód, przez co na wschodzie można wymierzać niszczące ciosy. Cesarz wystąpił z słowami pełnego gniewu i pogardy przeciw narodowi na wschodzie, który, jak bandyta, usiłował sprzymierzone Austro-Węgry z tyłu pchnąć sztyletem, poczem powiedział: Stary Bóg bitew wydał wyrok. Myśmy byli jego narzędziem i dlatego chcemy być dumnymi.

Przemowa króla bawarskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

„N. Lokal Anzeiger" donosi z Monachium:

Król Ludwik przy zaprzysiężeniu wojsk w Monachium wygłosił przemowę, w której, nawiązując do propozycyi pokojowej czwórprzymierza, oświadczył:

Trzeba przeczekać, czy propozycya zostanie przyjętą. Spodziewam się, że przyjdzie do pokoju pełnego honoru, odpowiadającego ofiarom, poniesionym podczas 2½-letniej wojny, do pokoju, z którego będziemy mogli być dumni, który przyniesie nam na szereg lat zabezpieczenie. „Si vis pacem, para bellum". Jeżeli nieprzyjaciele nie przyjmą naszej wielkodusznej propozycyi, wówczas trzeba będzie z jeszcze większą siłą i jeszcze większymi sukcesami przekonać ich, że nie zdolni są nas pokonać.

Rumuński parlament.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Sztokholm, 16 grudnia.

Rumuński parlament obradował 9 grudnia w Jassach, gdzie był także król i wszyscy członkowie rodziny królewskiej i rządu. Rodzina królewska, która się obecnie znajduje w Kijowie, ma to miasto w najbliższych dniach opuścić i, jak donosi »Dień«, w innem mieście rosyjskiem, prawdopodobnie w Odesie, zamieszkać.

Król serbski w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 16 grudnia.

»Temps« donosi z Salonik:

Król Piotr serbski w towarzystwie prezydenta skupczyny przybył tutaj.

Ultimatum do Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 grudnia.

Biuro Reutera dowiaduje się, że ultimatum sojuszników pod adresem Grecyi, które wczoraj wręczono, zawiera termin do godz. 3 po południu.

Burzliwe sceny w Izbie francuskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 16 grudnia.

Według sprawozdań dzienników lyońskich o posiedzeniu Izby francuskiej, Izba zebrała się niemal w komplecie. Trybuny jeszcze przed rozpoczęciem były przepełnione.

Briand rozpoczął zrazu swą mowę zupełnie spokojnie. Przy twierdzeniu, że na ostatnich dziesięciu tajnych posiedzeniach omawiano wszystkie kwestye, dotyczące rządu, rozległy się liczne okrzyki: „Nie, nie", a to z ław lewicy i centrum. Oświadczenia Brianda w sprawie propozycyi pokojowej wysłuchano z jak największem naprężeniem.

Po swej mowie Briand w sprawie licznie zgłoszonych interpelacyj zauważył, że na interpelacye, które były traktowane na tajnem posiedzeniu, nie może dawać odpowiedzi. Ci, którzy chcą zaatakować rząd, mają wolność słowa. Rządowi nie przysługuje taksama wolność. Silnym głosem, rzuciwszy równocześnie tekę z aktami na stół, dodał: Jeżeli Izba zechce inne interpelacye poddać pod dyskusyę, to będzie miała przy tem sposobność oświadczyć, czy ufa rządowi, czy też nie.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, przemawiał przedewszystkiem dep. Laygues, członek parlamentarnej komisyi dla spraw zagranicznych, który żalił się na to, że na rozmaite kilkakrotne pytania co do sytuacyi na wschodzie nie otrzymał żadnej odpowiedzi od rządu.

Briand oświadczył, że zarzut jest wprawdzie uzasadniony, lecz odpowiedź była niemożliwa. Następnie dodał: Chciałbym nie posiadać żadnych dokumentów, by módz odpowiedzieć Laygues'owi.

Potem dyskusya stawała się coraz bardziej zawiłą.

Na żądanie dep. Tardieu, by przedewszystkiem przeprowadzić dyskusyę nad jego zapytaniem co do naczelnego kierownictwa armii, Briand zarzucił, że rząd postawił kwestyę zaufania.

Jeden z deputowanych zapytał, czy obecnie jest tajne posiedzenie, czy też publiczne. — W dalszym ciągu dyskusyi zwiększała się ciągle wrzawa i coraz to silniej rozlegał się głos dzwonka prezydenta, aż w końcu Briand znowu wszedł na trybunę i oświadczył, że obecnie nie chodzi już o sprawę regulaminu, lecz o to, czy możliwe jest współdziałanie Izby z rządem. Jeżeli Izba nie chce wierzyć rządowi, to w tem leży dowód, że w rzeczywistości wszelka współpraca jest niemożliwą.

Dep. Tardieu, który zabrał następnie głos, oświadczył, że nowy rząd tworzy organizacyę, która jako kompromis wywołuje zamięszanie. Ostatni porządek dzienny domagał się utworzenia wspólnego sztabu generalnego sojuszników. Mówca zarzuca nowemu gabinetowi nie szczegóły, lecz cały skład rządu. Wszystko, co słabo i niedostateczne, włączono do kierownictwa. Także moralne kierownictwo wykazuje luki. Prasę poddano rządowi, tłumiącemu wszelkie niezawisłe artykuły. W ten sposób wytworzono sztuczne usposobienie, nie odpowiadające faktom. Nie potrzeba wzmacniać zaufania parlamentu. Błędem rządu było, że doprowadził do wytworzenia się opinii publicznej, której rezultatem jest, że z powodu ostatnich zajść nawet na wsi panuje głębokie rozczarowanie. Votum zaufania nie podniesie usposobienia w kraju. Trzeba zmienić ludzi, a przedewszystkiem głowę.

Dep. Lairolle podkreślił, że nie można lekkomyślnie grać ostatniemi kartami. Trzeba energicznego i mocnego rządu.

Dep. Violette po szeregu pytań co do działania nowych władz rządowych i cywilnych stwierdził, że głosy, jakie oddano przy ostatniem votum zaufania przeciwko rządowi, wymierzone były nie przeciwko ministrom, którzy ustąpili, lecz przeciw Briandowi.

Na te słowa zauważył Briand, że od początku jasno patrzył.

Dep. Violette wyraził ubolewanie, że minister Painleve i minister wojny Roques ustąpili i zapytał, czy Roques, którego poczucie odpowiedzialności jest znane, musiał ustąpić z powodu swego sprawozdania o armii wschodniej. Naród francuski, który zdolny jest do wszelkiego wytężenia, nie złoży ostatnich ofiar pod komendą Brianda.

Dep. Goude ubolewał, że minister wojny nie pozostał, ponieważ sądził, że polityka Brianda jest niebezpieczną. Mówca zakończył oświadczeniem, że choćby Briand nawet otrzymał votum zaufania, to przecież nie będzie mógł rządzić.

Dep. Maginot oświadczył, że nie waha się stwierdzić, iż to, co w ostatnich dwu latach osiągnięto, dalekiem jest od tego, czego oczekiwano. Dzisiaj chodzi o ostatni wysiłek. Fakty udowodniły, że Briand nie miał słuszności.

Dep. Monzie zastanawiał się nad kwestyą zaufania, postawioną przez rząd i doszedł do przekonania, że nowy rząd, który chce przeprowadzać zarządzenia nie zaś ustawy, jest próbą dyktatury.

Także dep. admirał Biennaumé oświadczył, że nie uważa nowego rządu za zdolny do wypędzenia nieprzyjaciela z kraju.

W końcu oświadczył Briand, że nie próbuje odpowiadać na namiętne ataki, wystosowane przeciwko jego osobie. Jest pewnym, iż wyrok deputowanych wypadnie silnie i w pełni się już skrystalizował, a spóźnione mowy nie są zdolne w niem niczego zmienić. Jeśli deputowani uważają za rzecz konieczną, by człowieka, o ile nie ma szczęścia w swych zamiarach, musiano zastąpić kim innym, to należy w tym kierunku postąpić, nie można jednakże postępować bez zastanowienia. Po wydarzeniach ostatnich ośmiu dni nie można przecież powiedzieć, by rząd nie dotrzymał tego, co przyobiecał.

Przy ogłoszeniu rezultatu głosowania, jakie nastąpiło, rozległo się z lewicy kilka okrzyków, w których żądano ustąpienia rządu.

Spóźnione żale.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 16 grudnia.

„Daily Telegraph" zawiera druzgocącą krytykę polityki ententy odnośnie do kampanii rumuńskiej.

Nowy gabinet angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 16 grudnia.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu, że trzej członkowie partyi robotniczej zamianowani zostali podsekretarzami stanu w nowym rządzie.

Nowa nota amerykańska o glejt dla hr. Tarnowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 16 grudnia.

»Times« donoszą z Waszyngtonu:

Rząd wystosował do Francyi i Anglii trzecią notę w sprawie odmówienia glejtu dla ambasadora austro-węgierskiego hr. Tarnowskiego. Według uzasadnienia rządu amerykańskiego przeniesienie ambasadora jest prawem dyplomatycznem. Na poprzednią notę, wystosowaną do Francyi i Anglii, nie nadeszła żadna odpowiedź.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

(Biuro Wolffa). Dnia 15 b. m. wieczór: Nad Sommą nieznaczna czynność bojowa.

Na wschodnim brzegu Mozy od przedpołudnia w toku silne ataki francuskie, przyczem nieprzyjaciel zrobił postępy w kierunku Louvemont i Hardaumont. Walki jeszcze nie skończone.

Nasza armia dunajowa ściga nieprzyjaciela, który wskutek szybkiego posuwania się naszego w Wielkiej Wołoszczyźnie opróżnił ostatniej nocy swe stanowiska.

Na froncie macedońskim panuje spokój.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 16 grudnia.

(Ag. tel. bułg.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu gen. z dnia 15 bm. donosi z frontu rumuńskiego z Dobrudży:

Nieprzyjaciel porzucił swe stanowiska, które znajdują się już w naszem ręku.

We wschodniej Wołoszczyźnie sprzymierzone armie posuwają się naprzód na północ od Jałomity. Nasze wojska obsadziły Fetesti.

Dalszy pochód w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 16 grudnia.

»Tagesanzeiger« donosi:

Państwa centralne stoją po zajęciu Buzeu w odległości 120 kilometrów na północny wschód od Bukaresztu, na wschód zaś o jakie 100 kilometrów, i posuwając się naprzód, zagrażają linii Braiła—Gałacz.

Zdobycz w Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

Dnia 13 grudnia łup nasz w Rumunii wynosił 28 oficerów, 1.700 żołnierzy, 5 karabinów maszynowych i 4 pociągi kolejowe. W dniu 14 bm. doszło do tego jeszcze 1.800 jeńców. Do dnia 14 bm. obsadzono 65.080 km² kraju rumuńskiego, to znaczy połowę całego obszaru.

Walki pomiędzy Grekami a wojskami koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 16 grudnia.

»Schweizerische Telegraphen-Union« donosi:

Według doniesień z dobrego źródła wywiązała się we wtorek, dnia 12 bm. w Pireusie krwawa walka pomiędzy wojskami greckiemi a wojskami koalicyi. O ile dotąd wiadomo, wojska koalicyi zostały pobite, poniósłszy znaczne straty. Na pobojowisku zostało 2.030 poległych i rannych. Grecy wzięli do niewoli dużo nieprzyjaciół.

W Epirze rozpoczęły się walki pomiędzy Grekami i Włochami. Na tyłach armii Sarraila toczą się poważne bitwy.

Kabel od Anglii i Hiszpanii, jak ogłasza rząd grecki, został przecięty.

Cypr stanął po stronie króla. Agitatorzy Venizelosa zostali tam uwięzieni.

Uwięzienie konsulów państw centralnych na wyspie Syra.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

Według wiadomości ze źródła urzędowego, oddziały, wysadzone z okrętów ententy na wyspie Syra, uwięziły tamtejszych konsulów niemieckiego, austro-węgierskiego i tureckiego. Konsul niemiecki w 24 godzin po uwięzieniu zmarł wskutek brutalnego obchodzenia się z nim. Liczył on 70 lat i przez 33 lat znajdował się w służbie niemieckiej; był obywatelem greckim.

Akcya floty francuskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 grudnia.

»Zeit« donosi z Genewy:

Jak donosi »Figaro«, francuska flota wojenna krąży wzdłuż przesmyku Korynckiego, aby zapobiedz przemarszowi się wojsk greckich z południa na północ.

Podwyższenie zapomogi dla uchodźców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 grudnia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zarządziło podwyższenie państwowych zapomóg dla umieszczonych po wsiach uchodźców, którzy są bez środków do życia, a to z jednej korony na jedną koronę 50 hal. na głowę i dzień. Zarządzenie to obowiązuje wstecz od dnia 1 grudnia br. Zarządzenie to, które położenie uchodźców istotnie polepsza, zostaje tylko o tyle ograniczone, że przy rodzinach, liczących większą liczbę członków, żyjących we wspólnem gospodarstwie, co do członków ponad liczbę pięciu pozostaje poprzedni wymiar jednej korony na głowę i dzień.

Nadzwyczajny dodatek do dyet.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 grudnia.

»Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami z dnia 12 bm. w sprawie przyznania nadzwyczajnych dodatków do dyet i strawnego dla funkcyonaryuszy państwowych z okazyi nadzwyczajnych stosunków, wytworzonych przez wojnę.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

MARYA HELENA BURNATOWICZÓWNA

uczenica III klasy wydziałowej

w 15-tej wiośnie życia, po krótkiej a ciężkiej słabości, zasnęła w Panu dnia 14 grudnia 1916 roku.

Nieutuleni w żalu rodzice zapraszają Przyjaciół i Znajomych, tudzież Koleżanki Zmarłej na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w kościele św. Jana dnia 18 b. m. o godzinie 9 rano.

Poszukiwanie zaginionych.

Matyldy Goszkówny, nauczycielki z okręgu tydaczowskiego, poszukuje matka, Katarzyna Goszkówna w Radłowicach Nr 242, p. Sambor. 9578 2 2

Jana Schramm, legionisty z II p. p., III B., 8 komp. Leg. pols., zaginionego, poszukuje matka. Ktoby cokolwiek wiedział o nim, zechce donieść pod adresem: St. Stankowski, Jarosław. 9690 2 2

NOWE POWIEŚCI

	Koron
Szergel, Płony wojny	3·60
Sobowitza, Dzieje męteka	4·60
Broszecki A., Na posterunku	4·—
— O wołu od i godności	5·—
— Po śluzie	5·20
Ligecki S., Sambra i Heca Dagana moria	6·20
Bryczewski, Pasowany	6·20
Przybyszewski St., Powrót	4·—
Reymont St. Wł., Rok 1794 Ostatni sejm Rzeczypospolitej	5·80
— Rok 1794 Nil desperandum	8·40
Sieroszewski W., Beniowski	6·—
Walewska C., Ebd	6·—
Wyspiański, Poezye	6·20
Żeromski St., Nawracanie Judasza	6·—
— Zamieć	6·—

wysyła za zaliczką lub za nadesłaniem należytości

Księgarnia J. K. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Na przesyłkę należy dołączyć 80 hal. 9464 3 3

Technik budowlany

z praktyką, poszukiwany. Zgłoszenia wraz z podaniem płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „S. R.“ 9732 1 2

Potrzebny rządca bonaty, bezdzietny, lub kawaler, 100 morgów roli, 350 lasu. Krakowskie, Siedlecka-Bogusz, poczta Brzesko. 9729 1 3

Sprzedam kamienicę z nowoczesnem urządzeniem. Pośrednictwo niedopuszczalne. Zgłoszenie przy ul. Stuanica 5, II p. 9737 1 3

Poszukuję

od stycznia lub później 2–3 pokoi i kuchni z komfortem, ewentualnie umeblowanego. Zgłoszenia pod S. R. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9748 1 2

Poszukuję się

willi z ogrodem lub parceli budowlanej, w jednej z dzielnic przyłączonych, ewentualnie małej kamieniczki (także i w obrębie starego Krakowa). Zgłoszenia pisemne: Ul. Kopernika 7, u portyera. 9685 1 4

Do wynajęcia zaraz

różne lokale na sklepy i mieszkania pod 1., 9 i 11, ul. Grodzka. Dliższa wiadomość u właściciela, ul. Karmelicka 59, I piętro. 9899 1 2

Naprawia

i instaluje dzwonki elektr., telefony i wszystko w zakresie elektryki, rutynowany elektromechanik T. Arnstys, Kraków, Zyblikiewicza 15. 9621 3 3

Kilkadziesiąt domów

po korzystnej cenie do sprzedania. Od mających chęć kupna spieszenie pisemne przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod Lekarya kapitała. 9781 1 3

Poszukuje się nauczycielki lub nauczyciela języków i francuskiego, 2 niemieckiego. Zgłoszenia pisemne: Instytut muzyczny, Kraków, ul. św. Anny 1. 2. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. 9752

Ziemniaków

kilkanaście wagonów kupi Chrześcijańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska 9. 9416 6 10

Pokoje umeblowane

światło elektr., gaz, łazienki. Krakowska, Radziwiłłowska 15. 8703 0 10

„LAKTOL“

mleko kwaśne według Prof. Miecznikowa i

KEFIR

wyrabia stale Zakład

„LAKTOL“

ul. Karmelicka l. 15.

8148 3 5

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa p. t.: „Książeczka miniaturowa“ (?), oprawna. Prześlicznie wydanie, wyborowe treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K 3·85 wysyła franco Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie. 9066 6 6

ZAKOPANE

Pensyonat „Gerlach“

poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. 9724 1 3

Kuratorya Zakładu wychowawczego dla bezdomnych chłopców K. B. K. w Łososinie Górnej poszukuje

nauczyciela

stanu wolnego, z kwalifikacyą do szkół wydziałowych. Pożądaną jest znajomość rolnictwa lub ogrodnictwa. Posada do objęcia od Nowego Roku 1917. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Sekcyi Opieki nad dziećmi K. B. K. w Krakowie, przy ul. Kapucyńskiej 7. 9749 1 3

Zarząd szpitala św. Łazarza

ma do sprzedania odpadki starego żelaza, blachę cynkowaną i t. p. Pisemne oferty do kancelaryi Zarządu, ul. Kopernika 17. 9733

Kalendarze

do czytania, ścienne, biurowe, zeszytowe, podkładkowe

Kalendarze kartkowe

w różnych wielkościach z osobnemi ściankami

Kamyczki

po 80 hal., opr. 80 hal. (a przesyłką za receptem w 35 h więcej) opr. 2 K (z przesyłką za receptem K 2·60) wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Księgarnia i Drukarnia W. Petruralskiego Kraków-Podgórze.

Cennik bezpłatnie. Odsprzedającym znaczny opust. 9736 1 4

Potrzebny

zdolny dystylator na wyjazd, do fabryki dla wódek w Królestwie. Zgłaszać się: Hotel Prazeuski, w zauterze. 9755 1 2

Nowo otwarta pracownia sukien damskich

ul. Karmelicka l. 55, parter, przyjmuje wszelkie roboty po niskich cenach i wykonuje szybko. 9574 1 2

Kupię

stół i krzesła antyczne, orzech, Biedermayer. Zgłoszenia: Ul. Czysta l. 19, inżynier R. K. 9751 1 2

Seter (suka)

angielski rasy, maści żółtej, tanio do sprzedania. „Doroteum“, ul. św. Tomasza 20. 9741

Do wynajęcia

pokój frontowy tanio z mebl i umeblowaniem, po przystępnej cenie, zaraz. Rynek 13, II p., na lewo. 9764 1 2

Chabówka

Dom w dobrym stanie naprzeciw stacyi kolejowej, nadający się na restauracyę lub dla emeryta, jest do sprzedania. Wiadomość: Wędykowa, Karosek w Bochni. 9787 1 3

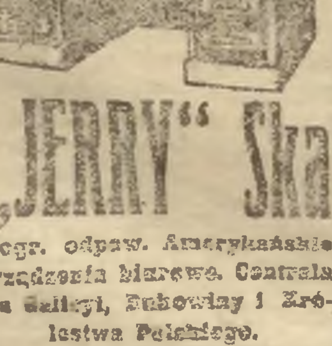
Biuro i Szkoła pisania i pomnażania pism na maszynach

Heleny Pałuskiej

Kraków, Floryańska 45 wykonuje wszelkie prace szybko, starannie i po cenach umiarkowanych. Kurs nauki pismami 15 K. 8798 11 24

Fasy podatkowe

sporządza — udziela informacyi Konces. Biuro zawodowe ul. Tarłowska 10, I. p. przy Grablach od godziny 12½–3½ i od 6½–8, we środy i soboty od 4–8, w niedziele i święta od 10–2. 8834 0 16



„JERRY“ Ska

z ogr. odpow. Amerykańskie urządzenia Murowe. Centrala dla Galicyi, Pobowiny i Królestwa Polskiego.

Kraków, Floryańska 28

Tel. 1426. 7521 11 0

W KAWIARNI „WARSZAWA“

ul. Sławkowska l. 30, obok plant, z dniem 17 grudnia b. r. rozpoczyna

koncertować znakomity zespół orkiestry salonowej

codziennie od godz. 7—11, w niedziele i święta od godz. 5 po południu.

Podaje się napoje i przekąski, ciasta własnego wyrobu najlepszej jakości, jakotez znakomitą kawę, czekoladę, herbatę i t. d. 9743

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju z przynależnościami z elektrycznem oświetleniem, przy ul. Czystej l. 15, od 1 stycznia 1917 r. do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy w domu. 9746

Dwie ubikacye nadające się na magazyn, przy ul. Czystej l. 15, każdej czwili do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy w domu. 9747

Otwarłem kurs przygotowawczy do egzaminu uzupełniającego

na c. k. jednor. ochot., oraz do matury gimn. Udziela się zwłaszcza gruntownej pomocy w nauce uczniom zaniedbanym, za niersającym złożyć egzamin w półroczu. Warunki bardzo korzystne. Inwalidzi bezpłatnie! Zgłoszenia pod „Kadet“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9756

Starożytności

kupuje i sprzedaje księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego, ul. Floryańska l. 1. 9066 7 20

Bloki

kalendarzowe 1917, 56×40 m/m. Ceny niskie. Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 9357 5 6

Osoba

młoda, pracowita, uczciwa, nauczycielka, znająca się na wychowaniu dzieci, szyciu, gospodarstwie domowem i kuchni, obejmie posadę w poważnym domu, lub interesie, wymagającym zaufania. Zgłoszenia pod „Lilya“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 9402 2 2

Kanarki

harceńskie, przy świetle śpiewające, pilne, od K 16 do 80, samiczki od K 4 do 12, poleca firma: Zając, Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 35. Wysyłka za zaliczką. 9415 3 4

MASZYNA

do zamykania puszek

z motorem elektr. ¼ H. P. do sprzedania. „Laktol“, ul. Karmelicka 15, godz. 12—1. 9431 2 3

Rządca dóbr

Polak, lat 38, żonaty, z dobremi poleceniami, długoletnią praktyką gospodarczą, obeznajomiony z leśnictwem i hodowlą karpi, poszukuje zaraz posady. M. Kowalczyk, Rzeszów, ul. Podpromie. 9473 4 4



Zlecenia uskutecznia się szybko. 8093 8 10

Wielki wybór nut

na fortepian sprzedaje jak długo zapas starczy po 30 hal. kawałek. 25 sztuk różnych. Cena pierwotna około 50 kor. za 5 kor. franco. M. Taffeta następ. Księgarnia ant. w Krakowie, ul. Szpitalna l. 8. 9284 2 3

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 6.** 8826 12 20

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:

30 m. resztek zefirów, barchanów, szyfonów, niebieskiego druku i t. d., 2—6 m. długich. 75 K.

20 m. szyfonu, dobrego, trwałego towaru, nadającego się na wszelką bieliznę, 80 K.

20 m. najlepszego białego adamaszku alzackiego na pokrycie łóżek 80 cm. szerokości, 90 K.

3 kołdry z wełnianego atłasu, 190 K.

20 m. olesnuckiej flaneli na zimową bieliznę damską i męską, 80 K. 7390 36 ?

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška**.

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie

(FILIA WE LWOWIE)

poleca 9791 1 0

ŻNIWIARKI I KOSIARKI

po niskich cenach, póki dawniejszy zapas starczy.

Najwyższy czas zamawiać części do maszyn żniwnych.

Kurs rachunkowości Z. Olszewskiego

dawniej we Lwowie, obecnie w Białej

celem przygotowania do egzaminów:

1) **Z rachunkowości państwowej i kupieckiej.** Osoby, które się same uczyły, i reprobowane przepytuje się i uzupełnia braki.

2) **Z nauk handlowych:** buchalterya, korespondencya i t. d.

Na żądanie prospekty. — Zgłoszenia pod adresem: Z. Olszewski, **Bielsko**, Fabriksgasse 5. 9630 2 3

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie, ul. Straszewskiego 28

udziela pożyczek: hipotecznych, pensyjnych i wekslowych — oraz przyjmuje wkładki oszczędności na

na 4½%

Podwyższony podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 9621 4 5

Godziny urzędowe od 10—12 i od 4—6.

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich

pod firmą: 8728 10 12

Lotti Korall, Kraków, ul. Grodzka 9,

jest na sezon obecny bogato zaopatrzony w płaszcze zimowe dla chłopczyków i panienek, jakotez w bluzy, halki, szlafroki, żakiety swetrowe, pończochy i t. p. **Wszystko w wielkim wyborze. Ceny umiarkowane.** Zamówienia uskutecznia się w przeciągu 24 godzin.

Legionista superarbitrowany

potrzebny jest do biura Urzędu gminnego w Krzeszowicach. Znajomość języka niemieckiego oraz manipulacyi kancelaryjnej jest pożądana. *Zgłoszenia* przyjmuje się do dnia 24 grudnia 1916 r. Należy dołączyć krótki życiorys i dokumenty w oryginałach lub wierzytelnych odpisach. 9594 2 2

ZNANY SPECYALISTA

przepukliny wyratuje bez operacyi najcięższe wypadki. — Na żądanie przesyła broszurę gratis i franko.

M. FREILICH 8699 5 5

C. k. patentowany wyrób bandaży.

Lwów, ul. Grodecka l. 23, we własnym domu.

Najlepsze i najtańsze

aparaty fotograficzne na wystawie węg. w Londynie złotym medalem odznaczone, po 30, 60, 75, 100, 150 do 210 K, **objektywy fotograficzne** po 10, 25, 30, 40, 45, 60, 75, 85 i 100 k i **okulary** z 38 mm. średnicą po 3 K, z 42 mm. średnicą po 1 K 20 h, opatrzone soczewkami Mayeringa są do nabycia **w aptece Müllera, Versecz, Weisskirchnerstr. 27.** 8569

Pożyczki

hipoteczne i pensyjne na dogodnych warunkach uzyskać można przez **Krakowskie Biuro ogłoszeń**, Kraków, Dunajewskiego 9. — Tamże do nabycia znakomite **maszyny** do pisania. — Zarazem Biuro poleca do nabycia **realność** piętrową w pobliżu Podgórza z ogrodem, a poszukuje do kupna zaraz kilku kamienic większych i mniejszych w Krakowie i przyłączonych dzielnicach. 9548 3 3

Olśniewająco piękne oblicze

i młodocianą cerę uzyskują panie i dziewczęta do późnego wieku, tylko stosując się do mojej, tysiąckrotnie wypróbowanej recepty. Znikają wszelkie nieczystości skóry, jak piegi, pryszcze, plamy wątrobiane! Wysyłam każdemu po nadesłaniu marki zdala tej recepty zupełnie za darmo!

Pisać natychmiast do 9523 3 3

Fr. Menschik, Wiedeń 52, Fach I, Abt. 27.

Wszelkie

instrumenty muzyczne sprzedaje po cenach fabrycznych M. Taffeta następ. w Krakowie, ul. Szpitalna 8. 9286 2 3

Dobre mydło

do prania po 7 kor. za 1 kg sprzedaje 9543 5 5

Handel Jakóba Friedskera

Kraków, plac Szczepański 3.

Lekarz

na prowincyi, lat 49, bardzo dobrze sytuowany, z prawem do emerytury, ożeni się z panną lub (bezdzietną) **wdową** do lat 35, inteligentną, przystojną, zgrabną, zdrową. Posag pożądany, ale nie konieczny. Zgłoszenia nieanonimowe, z bliższymi szczegółami i fotografią, która pod słowem zaraz zwrócona zostanie, przyjmuje Admin. „N. Reformy pod „Deo Vaste“. 9560 3 3

Obiady

mięsne, z 3-ch dań po 2 K, wydaje w domu i na miasto „Kuchnia domowa“. W abonamencie opust zaczny. Ul. Sławkowska 14, I p. 9458 3 15

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Krakowskiej, mieszkania z 3 pokoi, względnie 2 pokoi, przedpokoju i kuchni. Oświetlenie gazowe. Wiadomość: Ul. Zielona 12, II p., Nr drzwi 12. 9458 2 2

Domu

z ogrodem lub polem uprawnem, w obrębie Wielkiego Krakowa lub najbliższej okolicy poszukuję do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Andrzejewski, Kraków, poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 9471 4 6

Zdolny pomocnik fryzyerski

poszukuje posady zaraz. Pisemne zgłoszenia pod znakiem D. B. do Biura dzienników Blochowej w Krakowie, ul. św. Gertrudy 28. 9511 2 2

Apteka

w Łącku, od lipca do wydzierżawienia. Wiadomość u właścicielki: Maryi Wilczyńskiej w Podgórzu, ul. Kołłątaja l. 7. 9513 3 3

2 pokoi

umeblowanych, z kuchnią, elektryką i łazienką, poszukuję od 1 stycznia. Zgłoszenia pod Z. P. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9515 3 2

Klucznica z Poznańskiego, będąca od 14 lat w Galicyi, znająca dokładnie gospodarstwo kobiece, także chów świń i cieląt, poszukuje miejsca od pierwszego lutego 1917 r. Zgłoszenia: Z. Formanowicz, Myczkowce, p. Lisko. 9516 3 3

Starszy mężczyzna

skromnych wymagań, znający się na kuchni, poszukuje obsługi i gotowania obiadów dla kilku panów. Zgłoszenia pod S. L. 20, przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9532 3 3

Kareta

mało używana, obszerna, wygodna, do nabycia. Wiadomość w handlu **A. Hawełka, Kraków, Plac Szpitalny.** 9551 3 5

Poszukuję

posady na ordynaryę, jako rymarz dworski; mogę też przyjąć robotę we dworze tymczasowo. W. J. Tarnów, pl. Kazimierza l. 4. 9564 4 6

Pielęgniarka młoda, sumienna, z długoletnią praktyką i bardzo dobremi poleceniami, poszukuje posady w domach prywatnych. Zgłoszenia: Kraków, ul. Siemiradzkiego 6. 9572 3 3

Rutynowany majster ciesielski, znający się na robotach betonowych, przyjmie zaraz posadę w akordzie lub za dziennem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod Cieśla przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 9573 3 2

Wdowa

bezdzietna, w średnim wieku, inteligentna, bardzo dobra kucharka i gospodyni, przyjmie miejsce we dworze, restauracyi i t. p. Zgłoszenia pod „Gospodyni kucharka“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 9615 3 4

Łyko pierwszej jakości, sprzedaje po 14 K za 1 kg. w pięciokilowych paczkach Karolina Wojtusiak, Kraków, ul. Lubicz 3. 9540 4 4

Łóżko orzechowe, politurowane, wraz z wkładem sprężynowym, z powodu wyjazdu do sprzedania za 100 koron. Wiadomość: Ul. Szlak 28, parter, oficyna. 9565 3 3

Hurtowny skład

MYDEŁEK TOALETOWYCH

perfum, towarów galanteryjnych i przyborów toaletowych, poleca po cenach przystępnych

A. WINDHOLZ

w Krakowie, ul. Łobzowska l. 3, II p. Od godziny 9—5 po południu. 8691 3 3

C. k. Patent

Nr 41.589

nowy, cudowny wynalazek dla cierpiących

na przepuklinę

Nowo wynaleziony pasek rupturowy, bardzo lekki, dla największego wypadku bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę.

Odpowiedź z dołączeniem marki odwrotną pocztą. M. Kesterowicz (następca), Kraków, ul. Dietlowska l. 35, II p. Dla pań usługa damska. 9510 2 2

Doświadczona

poważna siła biurowa z buchalteryą, językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz rutyną kupiecką i studyami chemicznemi, poszukuje od 1917 r. posady zaufania w większem przedsiębiorstwie. Kaucya do rozporządzenia. — Zgłoszenia do sklepu p. J. Rudnickiego, linia A-B, dla F. K. A. 9612 3 5

Poszukuje się

buchalterki

Polki, dla Wiednia. Język niemiecki wymagany. Zgłoszenia pod R. G. przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 9614 4 5

Poszukuje się

pianina do wypożyczenia, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w zakładzie fotograficznym „Kamera“, ul. św. Gertrudy 23. 9588 3 3

Panna z praktyką biurową, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Włada językiem niemieckim w słowie i piśmie i posiada egzamin z buchalteryi. z Akad. handl. Zgłoszenia pod L. P. 100. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9618 3 3

Agronom Polak, w średnim wieku, żonaty wolny od wojskowości, z wyższą szkołą rolniczą, przyjmie zaraz lub od 1 stycznia posadę, jako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. Zgłoszenia pod „Agronom“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 9617 3 3

Zdolna buchalterka

poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Praca 13“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9634 3 6

Koncypienta

poszukuje kancelaryę blisko Krakowa. Zgłoszenia z warunkami do adwokata Dra Grünzweiga, Kraków, ul. Grodzka 42. 9635 3 8

Potrzebna panna

umiejąca doskonale szyć bieliznę, za dobrem wynagrodzeniem na stałe. Zgłoszenia listowne do Adm. „N. Ref.“ pod „Szycie“. 9645 3 0

Poszukuję

wspólnika z kapitałem 5.000 K, do bardzo rentownego interesu. Zgłoszenia list. pod L. M. 50. przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 9647 3 3

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie

Dz. XII, ulica Senatorska 1 poszukuje kilku **ślusarzy i robotników** z robotą ślusarską obeznajomionych. 9649 2 6

Bieliznę

wykonuje się starannie i niedrogo. Stradom l. 8, I piętro, od 4—8 po poł. 9546 3 0

Realności i majątki

kupuje i sprzedaje **konc.**, przez **c. k. Namiest. główne biuro** wyn. mieszk., plak., ogłoszeń. Posiada nowe patent. wozy meblowe do transportu w miejscu i koleją firmy **J. Hopski, Kraków,** ul. Szewska l. 5, tel. 2948. 9668 2 10

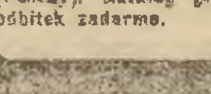
Poszukuje się

kilkunastu furmanek parokonnych do wożenia kamieni z Zakrzówka do fabryki sody amoniakalnej w Borku Fałęckim. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Daniel Reiner w Zakrzówku. 9652 2 3

Kupuję złoto

srebro, zęby sztuczne, kamienie wartościowe i antyki. Płacę najwyższe ceny. Zegarmistrz **Melcer, ul. Sławkowska 16,** obok magazynu broni. 9647 3 10

Dobre przyrządy do golenia i strzyżenia.



I-a brzytwy ze srebrnej stali K 2·—, 3·—, 4·—.

Bezpieczne przyrządy do golenia, z jednem ostrzem K 2·—, 3·—. Przyrząd do golenia „Parfekt“, z 6 ostrzami K 1·40. Dwusieczne ostrza zapasowe, tuzin K 3·50. I-a maszynki do strzyżenia K 7·50, 8·50. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po nadesłaniu należytości c. i k. nadw. dostawca Jan Konrad, Dom wysyłkowy i wysyłkowy, Brüx Nr 1356 (Czechy). Katalog główny z 4000 odbitek zadarmo. 5556 19 20

Panienka II kursu nauczycielskiego z gospodarstwem i krawiecczyzną przyjmie posadę jako bona na wyjazd. Może przygotować od I—IV kl. powszechnej. Zgłoszenia list. pod M. B. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9685 2 3

Gospodyni dobrze obeznana z gospodarstwem wiejskiem, gotowaniem, zarządzaniem domu, praniem i porządkowaniem bielizny, energiczna i uczciwa, potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia: Cukiernia, Żywiec. 9691 2 ?

Biuro nauczycielskie

Koporskiej, Lublin, Krakowskie Przedmieście, poszukuje nauczycielek. 9700 2 3

Dnia 12 b. m. wieczór, między godz. 9—10, w przechodzie ul. Łobzowską, Basztową, do dworca kolejowego, zgubiłem torebkę damską z legitymacyą wraz z luzami dokumentami i drobną monetą. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem pod adresem: Ul. Siemiradzkiego 21, I, of. na prawo. 9707 2 2

Panienka inteligentna, miłej powierzchowności, poszukuje miejsca do dzieci. Zna szycie i cerowanie. Wyjedzie chętnie na prowincyę. Zgłosz. list. pod „Helena“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9768 2 3

Medyczka poszukuje praktyki w aptece, w Krakowie. Zgłoszenia pod: „Medyczka“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9710 2 2

Panienka inteligentna, z kilkuletnią praktyką w ekspedycyi dziennika, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod: „Samodzielna“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9709 2 3

Fortepian

biurko amerykańskie, zwykłe, maszyna Toxia do pisania, powielacz do sprzedania. Ul. Batorowska 6, I p., od godz. 10—12½ i od 2—5. 9712 2 3

Ogrodnik

poszukiwany do gospodarstwa rolno-ogrodowego. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia: Kraków, ul. Floryańska 15, I p., drzwi Nr 1, między g. 1—2 w południe. 9717 2 3

Inteligentna panna (izr.) poszukuje posady jako bona i nauczycielka do dzieci z klas pospolitych. Zgłoszenia list. pod „Alicya“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9716 2 2

Firma

Emil Silberbach

skład materyałów budowl. i fabryka wyrobów betonowych, Kraków, ul. Wielopole 15, **poszukuje zdolnego praktykanta biurowego.** 9713 2 3

Zakłady przemysłowe w Krakowie poszukują do korespondencyi

maszynistki-stenografki

biegle piszącej po polsku i niemiecku na maszynie Underwood. Wymagana dokładna znajomość stenografii przynajmniej w jednym z tych języków.

Na siły początkujące nie reflektuje się. 9684 2 3

Pisemne oferty pod B. W. do Biura dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.

Praktykanta

z ukończoną IV klasą szkół średnich, mającego rodziców w Krakowie przyjmie Biuro handlowe. Zgłoszenia tylko pisemne pod 1340 przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 9698 2 3

Fabryka korków

Jakóba Reicha w Krakowie ul. Grodzka 71. 9608 3 16

Lalki

aż się serce raduje. Od najmniejszych do największych; od tanich do najdroższych; od gołych do wykwintnie ubranych w wielkim wyb.

Zabawki

gry towarzyskie, zwierzęta, maszynka, kam. budowl., zabawki mechaniczne (dział zabawkowy został znacznie powiększony), oraz wózki dla lalek i t. p. Przy zamówieniu lalki, wystarczy podać rodzaj i wielkość. Przy zabawkach tylko rodzaj. Za sumienną obsługę ręczy się. Fabryka lalek, Kraków, ul. Wolska 1A. 9575 3 10

Urzędnik

z dochodami powyżej 4000 K, kawaler, ożeni się z panną lub bezdzietną wdową, osobą inteligentną, gospodarną i przystojną. Posag pożądany. Łaskawe zgłoszenia z fotografią przyjmuje Admin. „Nowej Reformy“ pod C. W. Na anonimy nie odpowiadam. 9573 2 5

Mam przyjaciela, który pragnie się ożenić.

Chce się zapoznać z panną średnią uczciwą, posażną (posag w gotówce, kamienicy lub majątku ziemskim, ewent. dług hipot. spłaci), której dobroć serca i łagodność charakteru stanowić ma podstawę szczęścia w małżeństwie. Kandydat liczy lat 35, charakteru nieposzlakowanego, zdrowy, stateczny, posiada oprócz znaczniejszej gotówki, także większą fabrykę (w Galicyi). Za pełną dyskrecyę ręczy słowem honoru. Łaskawe listy z podaniem adresu do 20 grudnia przyjmuje pod „Przemysłowiec“ Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hopcaya, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 9598 3 ?

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski

O JĘZYK OBCY.

Wyłania się w bliżkiej przyszłości, skoro tylko nie zawiodą zupełnie siły oręzne państw środkowych, związek ściślejszy tych państw i ludów od Bałtyku aż po morza egejskie i czarne i po zatokę perską. Wykładnikiem językowym związku tego będzie język niemiecki przeważnie; znajomość jego okaże się jeszcze potrzebniejszą i korzystniejszą, niż była dotąd. Nie będzie więc całkiem od rzeczy ani od chwili zapytać, jak też to u nas, szczególniej u naszej młodzieży szkolnej, znajomość niemczyzny postąpiła, albo raczej się cofnęła.

Ważności niemczyzny dowodzą Rosya i Francya, co w szkołach średnich zaprowadziły od lat kilkudziesięciu jej naukę, po części jako obowiązkową. Prawda, wyniki nie bywały świetne, co nie może nas dziwić wobec zupełnie obcego środowiska, nie sprzyjającego, więc nie podtrzymującego niczem tej nauki; wiedzą też znawcy, że niema co wiele liczyć na rosyjską znajomość niemczyzny; z niej właśnie i generał Joffre najgorsze miewał „noty“. Lecz czyż u nas wiele lepiej pod tym względem? na jakąż my zasłużyli „notę“?

Niemczyzna daje nam się z wielkim trudem. Sama nasza jej wymowa Niemca tylko odstraszać może; zdaje się nam bowiem, że wymawiamy po niemiecku, chociaż to raczej Bałtowie, nie Niemcy, tak jak my wymawiają, t. j. nie rozróżniają *ö* i *e*, *ü* i *i* (przytem ubrdali sobie ci sami Bałtowie, że mówią najlepiej po niemiecku — w istocie mówią najgorzej); nasze *r* jest inne zupełnie i t. d. Na to niema już rady; taksamo i Niemiec przecież nie wydoła naszemu *ł*, naszym syczącym *ś*, *ź*, *ć*, i t. d. Ależ oprócz wymowy, brzmień samych, razi uszy niemieckie nasz szyk słów, dobór ich i t. d., szczególniej gdy po niemiecku piszemy. Mówię z własnego doświadczenia. Byłem przekonany, mimo niejednego przytyku i docinku ze strony recenzentów, że władam przynajmniej językiem piśmiennym, jak najpoprawniej; przekonanie to rozwiało się bezpowrotnie, gdy mnie Niemka ze zdziwieniem zapytała, dlaczego nie wybiorę Niemca, choćby z pośród słuchaczów własnych, coby mi niemczyznę poprawiał. Taksamo byłem przekonany o znakomitej niemczyźnie naszych tłumaczy zawodowych, panów i pań tłumaczących Sienkiewicza, Żeromskiego i i., aż mnie Niemiec pouczył, że znakomite chyba ich błędy przeciw duchowi niemczyzny.

Mimo to wszystko twierdzą o nas powszechnie, że posiadamy jakiś osobliwszy dar językowy. Mieszają rzeczy całkiem odmienne. Położenie rzeczy wymaga od wykształconego Polaka, żeby znał co najmniej trzy języki, w Poznańskim i Galicii polski, niemiecki, francuski; w Królestwie i na dalszych kresach rosyjski zamiast niemieckiego. I bywało niegdyś tak, że po francusku szczególniej panie nasze mawiały znakomicie, źle po niemiecku, a po polsku, jak Bóg dał, byliż i Rosyanie rodowici, co po rosyjsku wcale nie umieli, albo mówili „po swojemu“, z czego się jeszcze Turgieniew wyśmiewał. Dziś, gdy salonowość ustąpiła demokracii, wszyscy czytamy dobrze po francusku, ale mówimy przeważnie już źle; i u Rosyan francuszczyzna z przodującego zeszła stanowiska, zajętego teraz przez język narodowy. Stan więc rzeczy wymagał od nas pewnej wielojęzykowości i stąd urosło domniemanie owo o jakichś naszych zdolnościach językowych. Spostrzegam coś wręcz przeciwnego, np. w berlińskiej gminie podmiejskiej, gdzie większy napływ robotników Polaków z rodzinami, dziatwa niemiecka przyswaja sobie o wiele łatwiej z ulicy, od uliczników, język polski, niż polska niemiecki. My trudem winniśmy nadrabiać większą innych pochopność.

Zarzuci kto, że nie może być naszym zadaniem, formować młodzież naszą na wzorowych mówców czy pisarzy niemieckich, że wystarczy zupełnie, jeśli byle jak uporamy się z niemczyzną; odpowiem na to, że to rzecz wcale nie tak obojętna, owo dobre „deutsch sprechen“. Czesi pobijali Niemców dawniej stale tym, że władali dobrze oboma językami krajowymi, gdy Niemiec uważał za ubliżenie wyuczyć się po czesku; dopiero w ostatnich kilkunastu latach pomiarkowali się Niemcy,

że na nieznaniu czeszczyzny wychodzili sami jak najgorzej i zabrali się do niej porządnie. Czesi odwrotnie spysznieli, zaczęli bawić się w francuszczyznę (wydawnictwa czeskie umieszczały, n. p. spis rzeczy po czesku i po francusku tylko); zaniedbywali niemczyznę i pokazały się niebawem skutki opłakane; czeszczyzna ich bynajmniej się nie polepszyła, zato niemczyzna upadła strasznie; uchodziło bowiem niemal za patryotyzm, źle mówić po niemiecku; potworną młodych Czechów niemczyznę nieraz podziwiałem.

U nas powtórzyło się coś podobnego. Gdy szkołę nakoniec unarodowiono, wymieciono nauczycieli-Niemców i oddano naukę języka niemieckiego Polakom (często bywał „polonista“ zarazem i „germanistą“, szczególniej na prowincii). A skutek był taki, że znajomość niemczyzny ogromnie u nas upadła. Nie myślę bynajmniej ubliżać naszemu ciału nauczycielskiemu, ależ rzecz wiadoma (mógłbym nazwiska przytaczać), że „germaniści“ nasi przeciętni znają literaturę niemiecką, reguły gramatyczne, tylko mówić po niemiecku nie umieją, a jaka ich uczniów niemczyzna, to już tylko pożal się Boże. Krajowa Rada szkolna stara się wszelkimi sposobami temu braku zapobiec, daje urlopy i zasiłki na wyjazd do Niemiec, aby kandydat wrócił Niemcem doskonałym. Z konieczności udaje się ów kandydat do miasta ze wszechnicą, ależ która wszechnica niemiecka nie liczy choćby dwu lub trzech Polaków? więc jako ziomkowie zbliżają się, obcują z sobą wyłącznie i kandydat wraca po roku z niemczyzną, z jaką wyjechał: otrzaskał się ze zdaniami potocznymi, nabrał niby jakiejś wprawy w rozmawianiu z usługą domową i publiczną, czytał wiele książek niemieckich a nawet dzienników (co mógł i w kraju dokonać), był parę razy w teatrze niemieckim (szczególniej na operze!), zdobył się może nawet na rozprawkę seminarialną (ale to już aż nieprawdopodobne, bo co najwyżej brał udział niemy w ćwiczeniach) i oto wszystko. Więc nie dziw, że znajomość niemczyzny upada stale, w szkole, jak w urzędach. Alfred Potocki, będąc namiestnikiem, każdego nowo wstępującego do służby, gdy mu się przedstawiał, pytał: a umiesz po niemiecku? Odpowiedź brzmiała zawsze potakująco, mimo to sama niemczyzna ulatniała się coraz bardziej z namiestnictwa lwowskiego a taksamo było wszędzie indziej. Ba, gdybyż jeszcze polszczyzna na tym wiele zyskała, ależ i tego nie było.

Dziś uczniowie, opuszczając zakłady średnie i wszechnice, umieją po niemiecku — w świadectwach szkolnych tylko, jeżeli nie mieli postronnej jakiej sposobności do uzupełnienia dotkliwego braku, sposobności, dziś na prowincii coraz rzadszej. W Królestwie po niemiecku wcale nie umieją, ani czytają, z szkodą chyba dla umysłowości tamtejszej, karmiącej się wyłącznie wydawnictwami polskimi, rosyjskimi, francuskimi. A przecież język niemiecki wprowadza do literatury o zasobach wręcz olbrzymich, ułatwia więc niezmiernie nabywanie czy rozszerzanie wiedzy. Ani myślę o jednostronnym czy wyłącznym korzystaniu z literatury niemieckiej, z pominięciem n. p. francuskiej, dziś na niejednym polu przodującej nawet, mimo to szkodziłby sam sobie, coby niemiecką pomijał. A cóż dopiero nasza praktyka życiowa, nasz przemysł i handel n. p., co bez francuszczyzny śmiało się obejdzie, bez niemczyzny przenigdy. Tak jest dzisiaj już, a w przyszłości wzrośnie chyba potrzeba i korzyść z tej niemczyzny, co u nas, jeżeli przy dzisiejszej jej uprawie pozostaniemy, tylko coraz gorzej upadać musi.

Doprowadzonoż u nas do tego, że abiturient z trudem rozumie książkę niemiecką, całkiem jak w Królestwie; że więc na wszechnicy musi się łamać z językiem, zamiast z przedmiotem samym, że potrzeba nam koniecznie podręczników polskich, bo z niemieckimi trudna dla języka sprawa.

Jak temu brakowi zaradzić? Nasuwają się dwa środki. Jeden, to rozszerzenie zadania, jakie szkoła ma spełnić, przez pomnożenie godzin, przeznaczonych dla niemczyzny i powiększenie wymagań. W gimnaziach, o które głównie mi chodzi, zyskamy wolne godziny przez usunięcie owego jedynego przedmiotu, którego „nie dla życia, lecz dla szkoły uczymy“, t. j. greki. Nie myślę wytaczać sporu dziś jałowego, bo dawno już przesądzonego, o konieczności usunięcia tego szkodnika i burzyciela rzeczypospolitej szkolnej, co wkradł się do niej bez podstawy prawnej, bez potrzeby wyraźnej, bez tradycii wiekowej i trzyma się tylko oporem i uporem, wedle zdania Oksenstierny, że się ludzie ani domyślają, z jak małym rozumem światem (i szkołą) się rządzi. Należy więc wymagać od uczniów klas wyższych, aby n. p. dzieje ojczyste czy ogólne, wyuczywszy się ich z podręczników polskich, opowiadali po niemiecku (wprowadzano to, ile wiem, do szkół realnych, nie wiem, z jakim skutkiem) — dążyć jednym słowem do tego, aby uczeń na piśmie i w mowie istotnie językiem zawładnął, nietylko w świadectwie.

Ale cóż to pomoże, jeżeli nie podniesiemy znacznie stopnia znajomości niemczyzny w nauczycielstwie samym? Ideałem pozostanie zawsze, aby języków obcych uczył rodowity Niemiec, Francuz, Anglik, dobieramy takich „bon“ dla dzieci, dla szkoły dobry nam Polak, co niemczyzną, francuszczyzną czy angielszczyzną gębę pomazał. Nie zapomnę nigdy przykrego wrażenia, jakie wywołał na obecnych przed trybunałem sądowym (berlińskim) nauczyciel gimnazialny języka francuskiego i tłumacz jego sądowy, jak przy przesłuchiwaniu świadka Francuza zaczął trzaskać i pluć swoją francuszczyzną, że aż uszy bolały; mimowoli pożałowałem uczniów, co od niego uczyć się mieli. A czyż z naszą niemczyzną po szkołach dziś inaczej?

Rząd rosyjski radzi sobie w ten sposób, że niemczyzny udzielają w szkołach jego rodowici Niemcy; z moich uczni berlińskich kilku w ten sposób zarabia na chleb dostatni. Tylko u nas tego nie robią, jakby się obawiali, że z nauczycielem Niemcem odżyją dawne zakusy niemczenia — obawa chyba całkiem płonna. Więc sprowadzano nawet Poznańczyków czy Ślązaków dla niemczyzny; prawda, ci nierównie lepiej językiem władali niż Galicianie, . ależ i im do doskonałości daleko, chociaż szkoła właśnie doskonałości wymagać winna. Przedkładają nam, że to właśnie dobrze, jeżeli Polak rodowity niemieckiego uczy, boć on najpospolitsze błędy najlepiej wytknie, boć władając oboma językami właściwości każdego najlepiej przestrzega — ależ ja to do bajek włożę. Właśnie ta dwujęzykowość bywa niebezpieczna, osłabia mimowoli, zamiast zaostrzać poczucie językowe; taksamo nie radziłbym nigdy uczyć się polszczyzny u Niemca rodowitego, mówiącego choćby dobrze po polsku. Ucho Polaka, uczącego niemczyzny, nigdy nie odczuje równie silnie polonizmu u ucznia (w szyku słów, doborze wyrazów i t. p.), jak ucho Niemca rodowitego, nie umiejącego i słówka po polsku, rażonego każdym zwrotem czy brzmieniem niewłaściwym.

Radziłbym więc, ile możności, dla nauki niemieckiej wprowadzać do szkoły Niemców rodowitych. Wywołam tym może okrzyk oburzenia, ale lepszego sposobu nie wymyśleć. Ma i on swe niedogodności, znaczne nawet. Dla klas początkujących, gdzie chłopcy nic, albo jak najmniej po niemiecku umieją, trzebażby raczej Polaka, coby malcom pierwsze trudności ułatwiał, posługując się językiem ojczystym, Niemiec dopieroby od klas średnich (3 i 4) w prawa swe wstępywał. Dalej stanowisko Niemca samego w gronie nauczycielskim, którego język urzędowy wyłącznie polski; nie mógłby więc brać bezpośredniego udziału n. p. w posiedzeniach; uchwał i t. d., tyczących i jego, musianoby mu udzielać osobno; sam więc winienby jak najrychlej przyswoić sobie choćby początki urzędowego języka. Lecz jednolitości ciała nauczycielskiego wprowadzenie obcego dla obcego języka zbytby nie naruszało; wszyscy koledzy rozumieją przecież po niemiecku, więc n. p. przy „klasyfikacii" uczniów nie byłby ów Niemiec w wypowiedzeniu swego zdania chociaż po niemiecku wcale krępowany. Zaleca się samo przez się, aby przed wprowadzeniem do więcej zakładów wypróbowano wpierw w jednym i drugim tylko, jak i czy się rzecz udaje. Możnaby i o tym pomyśleć, czy nie wznowić jakiego dawnego środka pedagogicznego, n. p. nota linguae, znaczku dla tego, co się podczas godziny niemieckiej polskim obezwał słówkiem (tylkoż bez plag jezuickich).

Oto luźne pomysły wobec coraz widoczniejszego braku szkolnictwa naszego; braki podobne odczuwają i inni, n. p. Niemcy co do nauki francuszczyzny i angielszczyzny. Dawna wszechnica hodowała romanistów i anglistów, co zabytki średniowieczne krytycznie oceniać i wydawać umieli, ale językiem dzisiejszym niby gardzili, piśmiennictwa XIX wieku istotnie nie ceniąc; zamiast nauczycieli hodowano więc uczonych. Dziś ten sposób nie popłaca więcej; wysyłają (t. j. przed wojną wysyłano) przyszłych kandydatów nie do Paryża ani Londynu, ale do wszechnic prowincyonalnych do Dijon i i., a rodowitych Francuzów i Anglików przynajmniej do wszechnic na lektorów powoływano, nie mogąc nimi obsadzać gimnazjów i innych zakładów — nie pozwalałyż na to i środki nieraz, a trudno było i o osoby zdolne. Może i u nas o ten szkopuł rzecz się roztrąci; trudności w każdy sposób dla nas mniejsze wobec niemieckich prowincii austryackich, coby nas odpowiednimi kandydatami zasilać mogły.

Mówię z własnego doświadczenia, bom się uczył niemczyzny od rodowitych Niemców i chociaż im ani wymawianiem ani stylem wielkiego nie przyniosłem zaszczytu, wiem przecież dobrze, ilem zyskał, ucząc się u nich, nie u rodowitego Polaka, ich języka; życzyłbym więc i innym podobnych korzyści.

Szanujcie i kochajcie język rodzimy; obcego uczcie się u obcych.

A. Brückner.

Nakładem i drukiem Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.